Rok XIV. Nr. 208 SOSNOWIEC, niedziela 30 lipca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Dziś 12 stron

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i ... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. ...

Wojna sowiecko-japońska

może wybuchnąć w najbliższej przyszłości



BLUCHER

RYGA, 29.7. Według wiadomości, nadeszłych z Moskwy, Sowiety liczą się zupełnie poważnie z możliwością wojny japońsko-sowieckiej i to już w najbliższej przyszłości. W związku z tym władze sowieckie przedsięwzięły daleko idące zmiany w dowództwie armii czerwonej na Dalekim Wschodzie.

Zupełnie niespodziewanie odwołano dowódcę pierwszej odrębnej armii, komandarma Sterna. Jednocześnie z nim odwołało wielu wyższych dowódców, wśród których przeprowadzono liczne aresztowania, w szczególności zaś uwięziono wielu politycznych komisarzy oddziałów armii na Dalekim Wschodzie.

Wszystkie te zarządzenia władz sowieckich mają na celu rehabilitację marsz. Blüchera którego wymienieni dowódcy i komisarze polityczni oskarżali swego czasu o rzekomą nielojalność wobec rządu i partii rządzącej w Sowietach.

Na podstawie dłuższego śledztwa ustalono, że wszystkie zarzuty, stawiane ongiś marsz. Blücherowi były bezpodstawne.

Aresztowani oficerowie i działacze bolszewiccy działali umyślnie w celu osłabienia pogotowia bojowego armii czerwonej na Dalekim Wschodzie, usiłując dyskredytować marsz. Blüchera. Obecnie władze sowieckie świadome niebezpieczeństwa grożącego od strony Japonii zrehabilitowały całkowicie czerwonego marszałka, przywracając mu dawne uprawnienia.

PARYŻ, 29. 7. PAT. Jak donosi agencja Havasa z Moskwy, gen. Popow został mianowany dowódcą 1 armii specjalnej na Dalekim Wschodzie. Gen. Popow był dotychczas szefem sztabu 1 armii. Motywy usunięcia gen. Sterna nie są dotychczas znane.

CZUNGKING, 29. 7. PAT. Samoloty japońskie dokonały szeregu nalotów na Wuczu (prow. Kuangsi). Na skutek bombardowania zginęło 60 osób, 300 odniosło rany. Zburzona została szkoła misji amerykańskiej oraz szpital Czerwonego Krzyża.

Budowniczowie linii Zygfryda

uwięzieni za sabotaż

WARSZAWA, 29. 7. Donoszą z Berlina, iż w niedługim czasie rozpocznie się tam wielki proces 30 właścicieli wielkich firm budowlanych które budowały fortyfikacje niemieckie na Zachodzie, t. zw. linię Zygfryda. Po wylewie Renu okazało się, że zarówno miejsca na umocnienia, jak i materiały z jakich fortyfikacje były budowane nie odpowiadają wymaganiom.

W związku z tym przedsiębiorcy budowlani zostali aresztowani. Część ich osadzono w więzieniu w Landau, część zaś w Koblencji. Odpowiadać oni będą przed sądem za sabotaż.

Jednocześnie wkrótce odbyć się ma proces również z oskarżenia o sabotaż za dostarczanie robotnikom, zatrudnionym przy budowie linii Zygfryda jedzenia zepsutego i nie nadającego się do użytku. Robotnicy którzy przez dłuższy czas karmieni byli zepsutymi konserwami, zbuntowali się i w rezultacie doszło do strzelaniny, w wyniku której kilkudziesięciu robotników zostało zabitych.

Obecnie wszczęto dochodzenia przeciwko firmom, dostarczającym produktów dla robotników, gdyż specjalna komisja wysłana dla zbadania przyczyn buntu robotników budujących fortyfikacje, stwierdziła bowiem, że większość produktów była całkowicie zepsuta.

Przywódca S. A. w Kłajpedzie aresztowany

RYGA, 29.7. PAT. Prasa donosi z Kłajpedy, że został tam aresztowany przywódca S. A. nazwiskiem Knarre, który został przysłany z Rzeszy w celu zreorganizowania kłajpedzkiej partii hitlerowskiej.

Knarre oskarżony jest o zdefraudowanie 200.000 marek niemieckich.

KOWNO, 29. 7. PAT. W tych dniach władze niemieckie skonfiskowały i opieczętowały dom urzędników konsulatu litewskiego w Kłajpedzie. Dom ten należał przedtem do urzędników gubernatury w Kłajpedzie. Litewski konsul generalny złożył z tego powodu protest.

SOWIECKIE ZŁOTO DLA CHIN.

SZANGHAJ, 29. 7. PAT. Szanghajskie koła dobrze poinformowane potwierdzają wiadomość o uzyskaniu przez rząd chiński Czang Kai Szeka od rządu ZSRR. kredytu towarowego w wysokości 150 mil. dolarów w złocie.

Rokowania w sprawie udzielenia tego kredytu miały być podobno faktycznie zakończone już w marcu br.

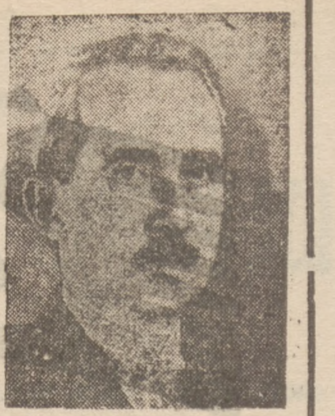
Doniosłe zmiany na Bałkanach

Konferencja królów Rumunii, Grecji, Bułgarii i prez. Turcji


KRÓL KAROL


KRÓL JERZY


KRÓL BORYS


PREZ. INONU

LONDYN, 28.7. PAT Korespondent „Daily Herald' donosi ze Stambułu iż zdaniem tamtejszych kół politycznych podróż króla Karola do Turcji może być początkiem nowego okresu w historii Bałkanów.

Dziennik przewiduje możliwość konferencji króla Karola, króla Borysa, króla Grecji Jerzego i prezydenta Tucji Inonu.

Konferencja ta miałaby na celu ustalenie sytuacji Bułgarii w porozumieniu bałkańskim. Dziennik dodaje: „W ko.ach politycznych wyrażana jest nadzieja iż może uda się załatwić w sposób zadawalający zagadnienie postulatów bułgarskich co pozwoliłoby na ostateczne utrwalenie się bloku bałkańskiego, co było zawsze marzeniem Ataturka".

BUKARESZT, 29.7. PAT. Ambasador rumuński w Paryżu, b. premier Tatarescu przybył do Bukaresztu W związku z tym mówi się o możliwości przesunięć personalnych na placówkach dyplomatycznych.

SOFIA, 29.7. PAT. Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi:

Niektóre pisma zagraniczne przypisują znaczenei polityczne, podróży zagran., którą odbył przewodniczący Sobrania Muszanow czyniąc na ten temat różne jozbawione podstaw przypuszczenia.

W sprawie tej Bułgarska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że Muszanow — jak to sam zresztą oświadczył — odbył podróż w charakterze prywatnym, nie mając polecenia wszczęcia jakichkolwiek układów w sprawie pożyczki lub omawiania zagadnień gospodarczych, tym mniej zaś udzielania wyjaśnień na temat polityki zagranicznej Bułgarii.

Przygotowania wojskowe w Gdańsku

GDAŃSK, 29 7. W ciągu ostatnich dni można było zauważyć na ulicach Gdańska liczne oddziały artylerii przeciwpancernej. Zarządzenia obrony przeciwlotniczej, które dotychczas wydane zostały na terenie Gdańska, odpowiadają w zupełności zarządzeniom wydanym w Niemczech. Pod kierownictwem komendy obrony przeciwlotniczej ćwiczy się obecnie na całym terenie miasta wszystkich obywateli Gdańska.

Wszystkie stare piwnice historycznych domów gdańskich zamienione zostały obecnie w schrony przeciwlotnicze dla ludości. Ludność jednak do tej chwili jeszcze nie została zaopatrzcna w maski gazowe,

WAŻNA KONFERENCJA

BERLIN, 29. 7. Ribbentrop odbył rozmowę z Hitlerem, który przyjechał do Berlina z Berchtesgaden. W czasie rozmowy tej niemiecki minister spraw zagranicznych poinformował kanclerza o rozmowach moskiewskich Dojście do porozumienia w Moskwie wywołało w Berlinie wielkie wrażenie.

Następnie Hitler i Ribbentrop odbyli konferencję z Goebbelsem, generałem Keitelem, szefem sztabu Reichswehry i ministrem gospodarki Funkiem. O treści konferencji nie przedostały się do opinii żadne wiadomości Jak się zdaje przedmiotem jej były rozmowy na temat przyszłego planu działania Rzeszy.

Austria buntuje się

WIEDEŃ, 29.7. PAT. Odsłonięta w sposób uroczysty przez partię narodowo - socjalistyczną przed kilku dniami w Wiedniu tablica pamiątkowa ku czci narodowo - socjalistycznych uczestników puczu lipcowego, podczas którego zamordowany został kanclerz Dollfuss, musiała zostać zdjęta z polecenia władz partyjnych z powodu zasmarowania jej wczoraj w nocy smołą i kałem przez niewykrytych sprawców. Usunięcie tablicy motywowane jest urzędowo tyn., iż była ona rzekomo tylko prowizorycznie umieszczona (!), a ostateczne jej umocowanie ma dopiero później nastąpić. Jednocześnie tablice z nazwami ulic, noszących nazwiska członków tego puczu, zasmarowane zostały również ub nocy. Panuje ogólne przekonanie, że dokonała tego młodzież z dawnego „Frontu Ojczyźnianego".

Pierwsza encyklika Papieża Piusa XII

Apel o pokój i potępienie neopogaństwa

Sfery watykańskie przewidują bliskie ogłoszenie pierwszej encykliki Piusa XII. Według przewidywań, encyklika papieska ujęta będzie w formie apelu do wszystkich narodów świata, które Ojciec św. wezwie do usilnej współpracy w wielkim dziele odbudowania pokoju światowego w imię zasad religii Chrystusowej, mającej na celu tylko dobro i prawdziwy postęp ludzkości.

Ponadto, jak słychać w wymienionych sferach, encyklika Piusa XII zawierać będzie ostre potępienie neopogaństwa, szerzącego się pod różnymi postaciami w pewnych państwach europejskich. Encyklika ma być ogłoszona w dniu 15 sierpnia.

ADAM CZEKALSKI

DROGI PODZIEMNE

POWIESC SENSACYJNA

28)

Wędrował na skrzydłach wyobraźni przez lądy i morza i było mu tak, jakby zstąpił na ziemię, której na imię było raj. Może to były sny zmieszane z marzeniami, a może marzenia zmieszane ze snami? Nie chciał tego roztrząsać, ani nawet zastanawiać się nad tym, co to było. Rozumiał tylko dobrze jedno, że wyobraźnia odrywa go od ziemi i życia na niej i przenosi w krainę czarownych baśni, pełnych słońca i radości. Zapominał wtedy o wszystkim, co go raniło, co zadawało mu ból. Był spokojny i znowu — szczęśliwy. Buddyjska nirwana musi zapewne być takim stanem, w jaki on zapadł ostatnio. Nirwana, niebyt, wieczne szczęście... Coraz częściej myślał o tym, Myśli o szczęściu tu, w okratowanym szarym domu, czyż to nie ironia? A jednak myśli uwięzić nie można — może ona swobodnie wędrować przez nieskończone światło, przez niezmierzoną dal...

ROZDZIAŁ VII.

Pałacyk Korfa jarzył się pewnego wieczoru wszystkimi światłami. Odbywało się przyjęcie nie byle kogo, bo jednego z nie nazbyt licznych milionerów amerykańskich, który przybył umyślnie do Polski, pragnąc tutaj zainwestować pewne kapitały. Najpierwsze osobistości przemysłowe brały w dzisiejszym przyjęciu udział, ale mister Pat O'Collgan nikim więcej się nie zajmował, jak gosposią tego miłego przyjęcia i jedyną kobietą w męskim zgromadzeniu — Natalią.

Mister Pat O'Collgan nie był jeszcze mężczyzną starym, gdyż wiek lat pięćdziesięciu nie jest jeszcze starym. Nie lubił też nigdy słuchać, jeżeli się zdarzyło. że w rozmowie padła nazwa w czyimkolwiek kierunku „starszy pan".

— Moi panowie — mawiał wtedy — w dzisiejszym wieku dwudziestym nie ma żadnych starszych panów. Ostatni z nich umarł na dwadzieścia lat przed wojną światową.

A że przy tym, mister Pat był kawalerem i właścicielem nie byle jakiej fortuny przemysłowej w Ameryce Północnej i panem włości rolnych w Kalifornii, mogących już same przez się stanowić majątek, mógł więc myśleć jeszcze o znalezieniu sobie żony i mógł liczyć na to, że w którąkolwiek nie zwróciłby się stronę ze swoją propozycją, zostanie ona przyjęta nader chętnie i niemal z otwartymi ramionami.

Po wystawnej kolacji, kiedy większość zaproszonych gości już się rozjechała, domownicy, mając pośród siebie Tuśkę, zasiedli w wygodnych fotelach w saloniku narożnym na miłą, przyjacielską pogwarkę. Mówił przeważnie mister Pat, opowiadając o życiu w Stanach, o Kalifornii, Hollywood i swoich interesach.

— Wiele się dzisiaj zmieniło od czasu, jak pracowaliśmy razem — mówił Pat, zwracając się do Korfa.

Natalia zrobiła wielkie oczy.

— To tatuś był w Ameryce! — spytała nie bez zdziwienia.

— Byłem, cóż w tym dziwnego — odrzekł prawie szorstko Korf. — Czyś nie wiedziałaś o tym?

— Pierwszy raz dopiero się o tym dowiaduję.

— Niech się pani nie dziwi temu — poinformował Pat, zażegnując, jak mu się wydało, drobną sprzeczkę rodzinną. — Ojciec pani był zawsze skryty i nie lubił wiele o swoich poczynaniach mówić. Poza tym my przemysłowcy i bussinesmani nie lubimy, opowiadać o swoich przeżyciach. Chyba dopiero wtedy, gdy znajdujemy się już na łaskawym chlebie, jak stary Rockfeller. Wtedy lubimy gromadzić koło siebie ludzi młodych i opowiadać im, jak to dawniej bywało i w jaki sposób walczyło się, aby zdobyć pierwszy milion.

— Istotnie — przytaknęła nieco zażenowana Tuśka — tatuś jest skryty. Ale trochę mnie dziwi, że przez tyle lat nie wspomniał mi o swojej bytności w Stanach Zjednoczonych.

d. c. n.

Sprawa pożyczki angielskiej

Pułkownik Adam Koc, szef polskiej delegacji, która w Londynie prowadziła rokowania o pożyczkę, wrócił do kraju. Opuścił on Londyn, zaoszczędzając sobie emocji wcale silnych, których niewątpliwie byłby zaznał, gdyby na dworcu kolejowym King Cross zjawił się zaledwo w kilku godzin po tym... Byłby wtedy świadkiem zamachu na dworzec, który spowodował śmierć jednej i poranienie 22 osób, zamachu, dającego Anglii jeszcze jeden z licznych dowodów, w jak przyjemnym sąsiedztwie pędzi swe życie Rzeczpospolita...

Przebieg i dotychczasowe wyniki pertraktacji pożyczkowych, toczonych przez płk. Koca w Anglii, są znane z relacji prasowych. 8 milionów funtów obejmujące kredyty towarowe — w polsko-angielskich stosunkach gospodarczych pierwsze w tej skali między Polską a Anglią — są załatwione i umożliwią nam sprowadzenie szeregu potrzebnych dla zwiększenia potencjału obronnego surowców. Natomiast co do drugiej transzy pożyczki — gotówkowej — na razie porozumienie nie zostało osiągnięte.

Jak wiadomo rząd polski o rokowania w sprawie pożyczki nie zwracał się do Anglii, lecz został przez nią do takich pertraktacji zaproszony. Zadaniem płk. Koca, który stanął na czele polskiej delegacji, było wysłuchać pro pozycji angielskich i przerobić je w gronie swych współpracowników i ekspertów. Uczyniwszy to przekazał płk. Koc w całości zebrany i opracowany materiał rządowi polskiemu. A rząd nasz uznał za wskazanie nie przyjąć pewnych warunków angielskich, wychodząc z założenia, że warunki te naruszałyby częściowo naszą odrębną strukturę gospodarczą, wiążąc ją w pewnym stopniu ze strukturą tak odległego kraju, którego gospodarka narodowa rozwija się w zgoła innych warunkach.

Ujawniła się przy tej sposobności pewna cecha charakterystyczna, znamionująca mentalność wielu brytyjskich mężów stanu: nieznajomość, a raczej powierzchowna znajomość istoty życia odległych państw.

Więc mimo, że przecież rzeczywistość obecna jest taka jasna i przejrzysta, mimo że postawa, zajęta przez Polskę w ostatnich miesiącach, jest taka niedwuznaczna, a wieści o niej w Anglii oprzeć się mogą choćby o wrażenia, odniesione z pobytu w Polsce przez głównodowodzącego armią angielską lorda Gonside'a — nie ukrywa jącego bynajmniej swego przekonania o konieczności wszelkich form jak najściślejszej współpracy anglo-polskiej — jednak te tradycyjne już cechy mentalności angielskiej zdołały wytworzyć pewne hamulce, powstrzymujące na razie dojście do skutku porozumienia, oczywiście hamulce wyłącznie o charakterze techniczno-ekonomicznym, a nie politycznym lub wojskowym, jak powiadają różni plotkarze.

Usunięcie tych hamulców i podjęcie dalszych rokowań jest rzeczą najbliższej przyszłości — i to rzeczą, która winna być dokonana nie w Warszawie a w Londynie, jako że przecież właśnie

UWIECZNIALI NA KLISZY SKŁADAJĄCYCH HOŁD KANCLERZOWI DOLLFUSSOWI

W rocznicę śmierci kanclerza Dollfussa zamordowanego przez hitlerowca Planettę, tłumy ludności złożyły hołd u grobu przedostatniego kanclerza Austrii. Władze hitlerowskie umieściły za grobem szereg automatycznych aparatów fotograficznych, które uwieczniały na taśmie pamięć zmarłego.

PO 27 DNIACH DESZCZ ZGASIŁ POŻAR LASÓW W AMERYCE

Po długotrwałych upałach po raz pierwszy od 27 dni we wschodnich stanach spadł deszcz. W okolicy miasta Albany deszcz był tak ulewny, iż zgasił całkowicie pożar lasu, trwający tam już od dłuższego czasu. Nad Pensylwanią przeszła burza która spowodowała poważne szkody. Rzeki i strumienie wezbrały, powodując w kilku miejscowościach powódź.

Rozgrywka o wyspy

Dodekanez i jego strategiczne położenie

Na morzu Egejskim, nawprost brzegów Turcji, leżą wyspy Dodekanezu, noszące dzisiaj oficjalną nazwę Isole Egee (wyspy egejskie). 12 wysp archipelagu, z których największą jest Rhodos, jest obecnie w posiadaniu Włoch. Prasa turecka wysunęła ostatnio

PRETENSJE DO POSIADANIA TYCH WYSP,

które zostały przez Turcję przekazane Włochom na mocy traktatu lozańskiego z 24 lipca 1923 roku.

W 16 lat później sprawa Dodekanezu wypływa na powierzchnię, stanowiąc dzisiaj punkt newralgiczny na Bliskim Wschodzie. Jasne jest, że skoro obecnie Turcja i Włochy znalazły się na przeciwnych szańcach, sprawa panowania nad tymi wyspami nie może być obojętna nie tylko dla tych dwóch bezpośrednio zainteresowanych państw, ale i dla szeregu innych, a więc Grecji, Anglii, Francji a nawet dla państw z nad morza Czarnego, tj.

RUMUNII I ROSJI SOWIECKIEJ.

Wyspy Dodekanezu mają obecnie w ogólnym ukształtowaniu sił na morzu Śródziemnym

KAPITALNE ZNACZENIE STRATEGICZNE.

Są one nader dogodnymi bazami wypadowymi dla kontroli morskiej aż po Bosfor łącznie, jak również dla ataków artyleryjskich w kierunku wybrzeży Małej Azji (Turcji), czy lotniczych w kierunku Cypru, Palestyny, Syrii, Egiptu itd. To sprawia, że w ew. konfliekcie zbrojnym Dodekanez będzie jednym z najważniejszych punktów oparcia w tej części Europy

STĄD TEŻ PORUSZENIE TEJ SPRAWY PRZEZ TURCJĘ.

Wyspy te były w latach 1912—1918 w posiadaniu Włoch i zostały im ostatecznie przekazane w r. 1923. Posiadanie tych wysp rząd włoski wykorzystał w pierwszym rzędzie z punktu widzenia strategicznego. Wyspa Leros, posiadająca jeden z najlepszych portów naturalnych na świecie, została zaopatrzona

W DUŻĄ ILOŚĆ FORTÓW ORAZ LOTNISK WOJSKOWYCH.

Z tego miejsca samoloty włoskie mogą dokonywać nalotów do Ankary i Stambułu, na Cypr i do Haify a dalej do Aleksandrii.

Wyspy Dodekanezu oddały również Włochom duże usługi w czasie wojny abisyńskiej. Kierowani byli tam rekonwelescenci i ranni.

Wyspy Dodekanezu zamieszkałe są w przeważnej mierze przez ludność grecką. Obywatele państw bezpośrednio zainteresowanych, tj. Włoch i Turcji żyje na archipelagu niewiele. Ludność miejscowa zajmuje się rybołówstwem, uprawą win i hodowlą drzew owocowych, które stanowią główne źródło eksportu. 12 wysp, będących pod panowaniem Włoch zarządzanych jest przez gubernatora

MIANOWANEGO PRZEZ KRÓLA.

Być może, iż sprawa Dodekanezu, która ostatnio została poruszona, w niedalekiej przyszłości stanie się nowym punktem zapalnym na niespokojnym firmanencie współczesnego świata. W każdym razie powiedzenie Venizelosa z roku 1928 iż „sprawa Dodekanezu już więcej nie istnieje" jest zaprzeczeniem obecnej rzeczywistości.

pa.

Na szpaltach pism

OBOWIĄZEK ŚWIATA CYWILIZOWANEGO

Czasopismo „Epoka' rozpisało ankietę wśród wybitnych działaczy francuskich, angielskich i innych. W ankiecie m. in. pytano:

„1) Czy agresja ze strony Niemiec hitlerowskich, której przedmiotem mogłaby stać się Polska, stanowiłaby niebezpieczeństwo dla pokoju świata, a w szczególności dla Pańskiego kraju? Czy kraj Pański jest zainteresowany w okazaniu natychmiastowej pomocy Polsce?

2) Czy odstąpienie Gdańska Niemcom hitlerowskim usunęłoby niebezpieczeństwo agresji? Czy uważa Pan — i czy uważa się w Pańskim kraju — stanowczą postawę i opór Polski za zasługujące na poparcie?'.

Wybitna publicystka i dziennikarka francuska pani Andree Viollis tak odpowiada na te pytania:

„1) Tak, zupełnie stanowczo, w obu wypadkach.

2) Ustąpienie Gdańska nie usunęłoby żadnego niebezpieczeństwa. Przyznałoby ono tylko rację siłom i woli agresji i podboju Rzeszy Hitlera. Trzeba zapewnić naszych przyjaciół polskich że opór z ich strony jest obowiązkiem wobec całego świata cywilizowanego i trzeba domagać się od rządów państw demokratycznych, aby dotrzymały swoich obietnic, tak dokładnych w stosunku do Polski.

J. Hadamard, profesor College de France i Ecole Politechnique, członek Instytutu Francuskiego, pisze:

„Sytuacja Polski wysuwa znowu pytanie — ciągle to samo pytanie, na które jak mi się zdaje odpowiadały fakty w sposób rozstrzygający.

Czy ma się systematycznie ustępować, czy ma się dawać imperializmowi hitlerowskiemu wszystkie korzyści, których żąda, nie domagając się wzamian nigdy żadnych ustępstw wzajemnych?

Tak właśnie stało się w Hiszpanii, gdy przez haniebną komedię nieinterwencji współpracowaliśmy przy osiągnięciu zwycięstwa przez Niemcy, tak stało się w Monachium itd. Każdy z tych kroków przedstawiano nam jako zmierzający do uratowania pokoju; każdy z nich zbliżał nas do wojny. Wojna ta grozi nam dziś bardziej, niż kiedykolwiek i nie przez nowe kapitulacje oddalimy to niebezpieczeństwo.

Nie osiągniemy tego również, zdaniem moim, przystępując do Konferencji Międzynarodowej przed utworzeniem Frontu Pokoju; taka bowiem konferencja, przy braku wszelkiego możliwego oporu, pod groźbą dział Hitlera, byłaby w rezultacie posłusznym narzędziem jego woli'.

przede wszystkim w interesie Anglii dokonałoby się.

Bo w naszym życiu gospodarczym, w naszych planach inwestycyjnych, w naszych przygotowaniach i zamierzeniach fakt, czy już teraz rozporządzać będziemy transzą gotówkową z Anglii, poważniejszej roli odegrać może. Oparliśmy nasz plan obrony i nasze zamierzenia o własne możliwości i realizujemy je w czasie i przestrzeni, nie licząc się z chwilowymi przeszkodami czy utrudnieniami — a przede wszystkim z tym, by naszej struktury gospodarczej nie dostosowywać do niczego innego, jak nasze własne interesy.

M. G.

WYBORY W ANGLII 25 PAŹDZIERNIKA?

Jak donosi „Daily Sketch" rząd angielski ustalił termin wyborów do parlamentu na dzień 25 października. Kierownicy kół partii konserwatywnej mieli ponoć otrzymać już odpowiednie instrukcje w tym kierunku.

Zagłębie uczci uroczyście

25-lecie czynu zbrojnego Legionów Polskich

Wojewódzki komitet uczczenia 25-lecia czynu zbrojnego Legionów Polskich w Kielcach wydał następującą odezwę:

OBYWATELE!

Dwadzieścia pięć lat mija od wiekopomnego czynu, który stał się fundamentem Polski Odrodzonej.

W dniu 6 sierpnia 1914 roku Komendant Józef Piłsudski wydał szeregom strzeleckim rozkaz marszu ku Wolności — marzenie rozdartego Narodu przekuł w stal, w zbrojny czyn.

Szeregi Legionów ruszyły do walki z zaborcą — obaliły wrogie słupy graniczne — na Ziemi Kieleckiej złożyły swe pierwsze krwawe ofiary dla Polski.

Z trudów i znojów, z ofiarnej krwi, powstała do nowego życia Niepodległa Rzeczpospolita Polska.

Geniuszowi Józefa Piłsudskiego zawdzięcza Polska swą moc i potęgę On uczynił Ją równą innym mocarstwom świata.

W 25 rocznicę Czynu Zbrojnego Komendanta Józefa Piłsudskiego i Jego Żołnierzy w chwili, gdy jeden z dawnych zaborców sięga znowu po naszą ziemię, cały Naród, jednością silny skupi się wraz z swym Wodzem Naczelnym u stóp Wawelu, składając hołd i podziękę Temu, Któremu zawdzięcza Niepodległość, ślubując, iż bronić będzie wszystkimi siłami wielkości i potęgi Ojczyzny, gotowy nowym Grunwaldem złamać tych, którzy Jej zagrażają lub zagrażać będą.

Niech więc rocznica sierpniowa w tym roku stanie się dla nas i dla całej Polski dniem hołdu i wdzięczności dla swego Wskrzesiciela, a zarazem dniem zjednoczenia wszystkich serc i myśli w dumnym zawołaniu: Honor i Ojczyzna.

* * *

W myśl odezwy wojewódzkiego Komitetu Uczczenia 25 lecia Czynu Zbrojnego Legionów Polskich, miejski komitet w Sosnowcu zwraca się do wszystkich Obywateli miasta i do Organizacji, aby zadokumentowali łączność z potężną manifestacją Krakowską i raz jeszcze wykazali jedność i wspólny rytm wszystkich polskich serc przez wzięcie udziału w lokalnej uroczystości w Sosnowcu, której program jest następujący:

Sobota dnia 5 sierpnia, godz. 20-ta Zbiórka organizacyj przed ratuszem. Apel poległych legionistów — przy ognisku.

Niedziela dnia 6 sierpnia br. godz. 10 rano. Uroczyste nabożeństwo w kościele paraf. NMP w Sosnowcu. Po nabożeństwie przemarsz w szeregach i ze sztandarami przed ratusz. Wysłuchanie przemówienia Pana Marszałka Rydza Śmigłego przez radio. Uchwalenie rezolucji. Przemarsz na ul. Legionów w celu złożenia wieńca na tablicy pamiątkowej. Defilada

Uroczyste akademie w ramach Organizacji. W przeddzień i w dniu uroczystości należy udekorować domy i okna oraz balkony.

Miejski Komitet
Uczczenia 25-lecia Czynu Zbrojnego
Legionów Polskich

Sensacyjny proces

odbędzie się w Sosnowcu

W sierpniu br. rozpocznie się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu proces w związku z olbrzymią aferą, w której poniosło straty wielu kupców i przemysłowców w kraju i zagranicą. zakrojonej afery jest Icchok Gutman

Bohaterem tej na szeroką skalę zakrojonej afery jest Icchok Gutman z Będzina. Podszywając się pod firmę swego imiennika w Będzinie, znanego przemysłowca, Icchok Gutman dopuścił się szeregu nieuczciwych spekulacyj kupieckich, narażając licznych kupców w kraju i zagranicą na poważne straty.

I. Gutman odpowiadać będzie za oszustwa, fałszowanie dowodów, przemyt i nielegalny obrót walutą zagraniczną.

Ze względu na ogromny materiał dowodowy oraz konieczność przesłuchania kilkudziesięciu powołanych na rozprawę świadków proces potrwa kilka dni i budzi ze względu na olbrzymie rozmiary afery zrozumiałe zainteresowanie.

Już przeszło 120.000 zł.

ZEBRANO NA „ŻELEŹNIOK KARLIKA".

Jak już donosiliśmy. Niemcy rozpoczęli wojnę z audycjami Karlika (dyr. Stanisława zbiórkę na zakup sprzętu dla armii i w Ligonia) który od 2 miesięcy prowadzi w swych audycjach niezmożoną potęgę naszych sił zbrojnych oraz tężyznę duchową Narodu polskiego. gotowego do odparcia każdej napaści z bronią w ręku.

Ta akcja patriotyczna popularnego „Karlika z Kocyndra" i tysięcy radiosłuchaczy. składających ofiary na dozbrojenie armii. jest nie wsmak propagandzie niemieckiej. która ostatnio — widząc. że przegrywa „wojnę nerwów" — spowodowała zakłócenie odbioru audycyj „żeleźniokowych".

I wówczas znów okazało się, że Niemcy nie znają Polaków. bo zakłócanie audycyj Karlika zamiast osłabić akcję zbiórkową odniosło wręcz odmienny skutek:

Oto dary i ofiary na rzecz zakupienia sprzętu dla armii pod nazwą „Żeleźniok Karlika" posypały się tym obficiej i obecnie suma ofiar na dozbrojenie. wpłaconych na rękę Karlika. wynosi już 120.534 zł.

Ofiarodawcy piszą w listach, aby kupić „fajny żeleźniok" który by „ogrzał wroga jak pieron", gdy tego zajdzie potrzeba.

A więc i tym razem dywersja radia niemieckiego spaliła na panewce, wzmagając u nas poczucie naszej wyższości, a im pozostawiając tylko bezsilną złość i przedsmak klęski.

Nieuważny woźnica

PRZEJECHAŁ CHŁOPCA

Onegdaj wydarzył się w Sosnowcu na podwórzu domu przy ulicy Sienkiewicza 5 nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 3 letni chłopczyk Włodzimierz Widawski.

Chłopczyk bawiąc się na podwórzu został przejechany przez wóz ciężarowy powożony przez woźnicę Chaima Pata, zamieszkałego przy ul. Nowej 6 w Sosnowcu.

Wskutek przejechania Widawski doznał złamania nóg w dwóch miejscach. Chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

W RESTAURACJI BERLIŃSKIEJ

Kelner zauważył, że stały gość p. Z. prowadzi rozmowę z sandaczem, który podano mu do obiadu.

— Szanowny pan rozmawia z rybką?

— A tak, pytam się czy ma informacje o moim braciszku w Wiedniu.

— I?

— Odpowiedziała iż nic nie wie, bo rok temu wyłowiono ją z Dunaju.

Drzazgi

Jak uczcić?

Zbliża się najpiękniejsza rocznica historii walk o Niepodległość. Dzień 6 sierpnia 1914 r., dzień wymarszu Pierwszej Kadrowej z Oleandrów. Nic dziwnego więc, że rocznica ta będzie w całej Polsce, a szczególnie w Krakowie niezwykle uroczyście obchodzona.

W związku z tą rocznicą, jeden z naszych czytelników zamieszkałych na kolonii Niemce, podsuwa ciekawą myśl. Otóż idzie o to, aby właśnie w tym dniu zmienić nazwę kolonii Niemce na inną.

Sprawa ta była już przez nas poruszana i nie wymaga specjalnej motywacji. Oczywiste jest, że nazwa „Niemce" nie powinna się dłużej ostać, tym bardziej, że niczym nie jest umotywowana i nikt do niej sentymentu nie żywi.

Projekt ten winien zyskać pełną aprobatę właściwych władz. wim.

—oOo—

Przy głośniku

PIERWSZY POLSKI FILM RADIOWY.

Polskie Radio przystąpiło do realizacji pierwszego filmu krótkometrażowego, który zaznajomi najszersze warstwy społeczeństwa z warunkami i metodami prac współczesnej radiofonii. W filmie tym ujrzymy dobrze znanych nam speakerów i prelegentów radiowych, ujrzymy orkiestrę Polskiego Radia i jego chór, popularne zespoły artystyczne, wreszcie ulubieńców publiczności — Jana Kiepurę, Barbarę Kostrzewską, Chór Dana i wielu innych. Wraz z obiektywem filmowym zwiedzimy wnętrze studiów radiowych, zapoznamy się z efektami dźwiękowymi, jakie uświetniają słuchowiska radiowe, zapoznamy się z techniką transmisyj i reportaży.

Ludzie mikrofonu ukażą się w tym filmie w swojej codziennej pracy na swych stanowiskach twórców i wykonawców programu radiowego. Film ten — realizacja Aleksandra Swidwińskiego — przyczyni się niewątpliwie do zadzierzgnięcia jeszcze silniejszych węzłów pomiędzy radiosłuchaczami a ludźmi mikrofonu.

ZAWSZE CI SAMI.

Szkot Mac Cluskey przychodzi do fotografa.

— Chciałbym sfotografować moje dzieci. Ile to musi kosztować?

— Dwa szylingi za tuzin.

— Well, przyjdę tu do pana za dwa lata. Na razie mam tylko dziesięcioro!

ULTIMATUM

Na plaży nad Wisłą siedzi jakiś mały, chuderlawy jegomość w binoklach ze swą małżonką, potężną, stukilową niewiastą.

Nagle odwraca się i mówi do siedzących za nimi dwóch młodzieńców.

— Panowie jeśli nie przestaniecie w tej chwili żartować sobie z mojej żony, to będziecie meli z nią do czynienia!

SZCZYT.

— Jaki jest szczyt nieczytelności?

— ? ? ?

— Recepta lekarska, pisana piórem z urzędu pocztowego w starym, rozklekotanym Fordzie, jadącym szosą.

NA ULICY.

W godzinach popołudniowych podchodzi na ulicy jakiś pan do przechodnia i powiada grzecznie:

— Bardzo pana przepraszam, czy nie mógłby mi pan powiedzieć, która teraz jest właściwa godzina?

— Godzina? — odpowiada z zakłopotaniem przechodzeń. — Nie wiem. Ale z rana słyszałem, że jest podobno w pół do dziesiątej.

DZIECI MIĘDZY SOBĄ.

— My traktujemy naszą wychowawczynię jako osobę z rodziny.

— O, tego nam nie wolno. My musimy być grzeczni wobec naszej pani.

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

Przy stoliku w kawiarni towarzystwo omawia ostatnie enuncjacje zagranicznych mężów stanu.

— Nic nie rozumiem — odzywa się jedna z pań. — Ja też dużo mówię a wcale się o tym nie pisze!

25-lecie Straży Obywatelskiej w Sosnowcu

1 sierpnia 1914 r. w dniu wybuchu wojny światowej i wyjścia Rosjan z Sosnowca, grono obywateli, którym dobro miasta leżało na sercu, zwołało zebranie w sali magistratu przy ul. Warszawskiej 6 celem omówienia i ujęcia w swe ręce rządów miasta. Ta I rada miejska pod przew. śp. St. Płodowskiego wzięła się b. energicznie do zorganizowania wszystkich dziedzin życia miejskiego. W pierwszym rzędzie pomyślano o bezpieczeństwie obywateli, to też zorganizowanie straży obywatelskiej powierzono Tow. Gimn. „Sokół". Komendantem Okręgowym Zagł. Dąbrowskiego był śp. Kaz. Srokowski, a po wywiezieniu go do obozów koncentracyjnych przez Niemców zastępcą został śp. Lucjan Kreczmar. Następnie zorganizowano komisje żywnościową, lekarską, więzienną, sąd obywatelski, pocztę miejską itp. Komendantem straży obywat. w Sosnowcu był śp. Lucjan Kreczmar, zastępcą Tom. Wojciechowski, wice komendanci: inż. Rudnicki, Konst. Strzelecki, Aleks. Milewski, inż. A. Michael, śp. Ant. Zawadzki, Jan Kuczyński, Jan Fazan, Br. Jankiewicz, inż. Jankowski i inni. Dzięki sprężystemu kierownictwu i obywatelskiemu stanowisku przedstawicieli robotników, rzemieślników, kupców i wolnych zawodów którzy bezinteresownie poświęcali czas dla dobra miasta, życie w nim biegło normalnym trybem. Aczkolwiek te polskie rządy niepodobały się Niemcom, lecz zajęci rekwizycjami wojennymi narazie nie reagowali, choć ciągle utrudniali pracę. Po przeszło jednorocznej trudnej i odpowiedzialnej pracy komendant. otrzymała nakaz rozwiązania Straży Obywat. ze wszystkimi przybudówkami.

Od tego czasu minęło 25 lat, wielu już z tych przeniosło się do wieczności, ale pozostali z dumą wspominają że byli z tymi co wykuwali zręby do wolnej Ojczyzny. Dzisiejszy pubileusz niech uprzytomni tym cichym pracownikom, którzy pozostali w cieniu, że godnie spełnili swój obowiązek i przyczynili się w pewnej mierze do ugruntowania potęgi naszej Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

Czł. straży P. Kucharski.

P. S. W związku z jubileuszem byłoby pożądane urządzenie obchodu i wydanie monografii Str. Obyw. Osoby posiadające dokumenty odnoszące się do tych czasów, proszone są o skomunikowanie się z wyżej podpisanym.

Wolne miejsca

W LICEUM PEDAGOGICZNYM MĘSKIM W SOSNOWCU

Dyrekcja Państw. Liceum Pedagogicznego Męskiego w Sosnowcu zawiadamia zainteresowanych, że w klasie I Liceum pedagogicznego jest 12 wolnych miejsc. Ubiegać się mogą o nie kandydaci, którzy ukończyli 4 klasy gimnazjum, są zdrowi a nie ułomni, mają dobry słuch.

Podania składać należy do 31 sierpnia 39 r. Egzamin wstępny z polskiego i matematyki odbędzie się dnia 4 września 39 r. Dla zamiejscowych uczniów jest bursa. Przyjmuje się także uczniów z gimnazjum starego typu. Nieprzekraczalny wiek lat 20.

—oOo—

Wytwórnię fałszowanego masła zlikwidowano w Sosnowcu

W dniu 27 bm. organa miejskiej służby zdrowia w Sosnowcu wykryły drugą w tym roku potajemną wytwórnię masła zafałszowanego w 50 proc. margaryną.

Lokal wytwórni mieścił się w suterynie domu nr. 21 przy ul. Modrzejowskiej i prowarzony był przez Libermana K., gdzie skonfiskowano 1 beczkę 50 kg. świeżo przygotowanego do sprzedaży produktu.

W lokalu tym rękami nie grzeszącymi czystością w warunkach wybitnie antysanitarnych dokonywał mieszania i solenia masła.

Przeciwko wiamemu zostanie wniesione oskarżenie do sądu grodzk. w Sosnowcu celem przykładnego ukarania go.

Wydział zdrowia ostrzega, że wszelkie usiłowania fałszowania, względnie puszczania w obieg zafałszowanych artykułów spożywczych są z całą bezwzględnością karane.

Skradziono motocykl

SPRZED MAGISTRATU W BĘDZINIE.

Wczoraj sprzed magistratu m. Będzina skradziony został motocykl marki „Niemen" 150 cm. sześc. nowy nierejestrowany. Osoby, które widziały złodziei lub wiedzą, gdzie znajduje się motocykl proszone są o zawiadomienie Stefana Orkisza (kol. Piaski k/Czeladzi ul. Prosta 7) za wynagrodzeniem. Jednocześnie ostrzegam przed kupnem skradzionego motocykla.

Zawiercie

Znów redukcja

NA KOPALNI RUDY „JAN" POD WŁODOWICAMI

W dniu 26 bm. dyrekcja kopalni rudy „Jan" pod Włodowicami wymówiła pracę 160 robotnikom i urzędnikom. Dalsze redukcje wśród robotników są przewidziane. Kopalnia „Jan" zatrudnia 450 robotników których zarobki dzienne wynoszą od 2.80 do 3.50 zł.

Zakończenie zatargu

W FABRYCE STEINHAGEN.

Istniejący od dłuższego czasu zatarg w fabryce Steinhagen i Saenger w Myszkowie jaki miał miejsce pomiędzy robotnikami przeładunkowymi a akordantem p. W. Zajdlem został zlikwidowany.

Robotnicy zamiast proponowanej obniżki uzyskali jednak podwyżkę płac po 1.50 zł. od wagonu od płac zasadniczych.

Poza tym przedsiębiorca zobowiązał się wyrównać dotychczasowe płace ryczałtowe co czyni kwotę 300 zł.

—oOo—

Zawaliły się mury fabryki

PRZYGNIATAJĄC 5 OSÓB.

W Tarnowskich Górach zawaliły się mury fabryki wagonów, która od pewnego czasu jest już nieczynna. Fabryka znajdowała się centrum miasta. Do jednej ze ścian przylegał kiosk drewniany stanowiący własność małżonków Sosnów. W krytycznym momencie w kiosku znajdowało się 5 osób, z których dwie poniosły śmierć: żona właściciela Agnieszka Sosno i przygodny klient Roman Wesoły. Poza tym odłamkami murów bardzo ciężko pokaleczony został przejeżdżający na rowerze Paweł Grzesiak. Lżejsze obrażenia odnieśli właściciel kiosku Karol Sosno i jego 5 letni synek. Rannych przewieziono do szpitala.

Wiadomości bieżące

Niedziela 30 Lipiec	Dziś: Julitty Jutro: Ignacego Wschód słońca: 3,20 Zachód słońca: 20,05

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9

W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10

W. Zieleźińskiego, ul. Orla 28.

— PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY. W święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny dnia 15 sierpnia, w pamiętną rocznicę Cudu nad Wisłą wyjedzie tradycyjna pielgrzymka do Częstochowy. Wyjazd z Katowic rano, powrót wieczorem. Postoje na stacjach: Bogucice, Szopienice, Sosnowiec. Cena udziału wynosi 5 zł. Zgłoszenia i informacje: Liga Katolicka. Katowice, 3 Maja 30 — Biuro Podróży „Orbis" Sosnowiec, 3 Maja 31.

— CHOROBY W SOSNOWCU. W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań: dur brzuszny 4; płonica 1; odra 3; róża 3; krztusiec 2; gruźlica 5 zgonów 4.

— KOMENDA PLACÓWKI ZWIĄZKU POW. W SOSNOWCU komunikuje iż w dniach 31 lipca i 1 sierpnia br. od godz. 19 do 20 będą wydawane w lokalu Zw. POW. (Dom Społeczny) karty uczestnictwa na zjazd sierpniowy w Krakowie.

— CZYJ ZEGAREK? W wydziale śledczym w Sosnowcu jest do odebrania znaleziony w Będzinie srebrny zegarek męski.

Wyjazd dzieci

NA KOLONIE LETNIE DO BUKOWNA.

Zarząd miejski podaje do wiadomości, że wyjazd dzieci — chłopców na kolonie letnie miasta Sosnowca do Bukowna nastąpi dnia 31 lipca rb. Zbiórka dzieci tegoż dnia o godz. 8 rano na placu Liceum Pedagogicznego Męskiego (dawniej Seminarium Męskie) przy ul. Wawel.

Sensacyjna afera korupcyjna

W WILNIE.

Organa bezpieczeństwa w Wilnie wpadły na trop szeroko rozgałęzionej afery korupcyjnej. W związku z ujawnieniem afery aresztowano w ostatnich dniach ponad 50 osób. Onegdaj np. aresztowano 17 żydów ze sfer kupieckich, przemysłowych, wolnych zawodów itp.

Jednocześnie policja aresztowała w nocy pewną parę żydowską, która planowała zbrodnicze przedsięwzięcia. Wobec zdemaskowania przestępców uda się niezawodnie policji udaremnić dalsze plany zbrodniarzy.

Afera ujawniona w Wilnie przybiera szerokie rozmiary. Dotąd znajduje się pod kluczem około 100 osób.

—oOo—

Sieburg wydalony

Z FRANCJI

Jednocześnie z osławionym Abetzem nakaz opuszczenia Francji otrzymał również Fryderyk Sieburg, korespondent „Frankfurter Zeitung" i autor głośniego dzieła „Gott in Frankreich".

Swego czasu Sieburg był w Polsce gdzie otrzymał wywiad u ministra Becka.

Sieburg odbył ostatnio podróż po koloniach francuskich i wydał książkę, sławiącą francuski geniusz kolonizacyjny. Podróż ta jednak ukazała się obecnie władzom francuskim w... nowym świetle.

Nakaz opuszczenia Francji nie zastał Sieburga pod jego zwykłym adresem: oświadczono władzom, że pisarz udał się w drogę na daleki Wschód, razem z kilkoma dziennikarzami hitlerowskimi, pod wodzą doktora Winkla Klempnera z Kolonii.

Chodzi widać o zdobycie nowego materiału informacyjnego, mającego znaczenie dla przyszłej akcji propagandowej.

Po tragicznym zgonie
alpinistów polskich w Himalajach



Na zdjęciu od lewej ku prawej: inż. Klarner i inż. Karpiński. Pierwszy z prawej — inż. St. Bernadzikiewicz.

Jak wczoraj podaliśmy w depeszach lawina zasypała kierownika polskiej wyprawy w Himalaje inżyniera Adama Karpińskiego oraz członka wyprawy inżyniera Stefana Bernadzikiewicza. Inż. Klarner ocalał..

———

Młody alpinizm polski drogo opłacił swój pierwszy wspaniały sukces w Himalajach.

Lawina przerwała działalność naszej wyprawy, która po zwycięskim ataku na Nanda Devi wsch. W drugim etapie wyruszyła po nowe zdobycze — niedostępne szczyty w okolicach lodowca Milam.

Pod lawiną zginęli kierownik wyprawy inż. Adam Karpiński i inż. Stefan Bernadzikiewicz — wytrawni alpiniści. czołowi działacze na terenie sportu wysokogórskiego którzy byli duszą poczynań himalajskich — szczytowego celu młodego. lecz ambitnego alpinizmu polskiego.

Śp. inż. Karpiński. konstruktor lotniczy. były Legionista odznaczony krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych liczył lat 42.

Od 1917 r. chodził w Tatrach. potem gdy pod wpływem wiadomości o wyprawie na Mount Everest w 1924 r. „opętała go" idea wyruszenia w Himalaje, która stała się

NAJWYŻSZĄ PASJĄ JEGO ŻYCIA.

począł konsekwentnie wswej działalności alpinistycznej dążyć do jej zrealizowania.

Od 1925 r wyjeżdża niemal co roku w Alpy. gdzie — przeważnie samotnie — dokonywa wielu trudnych wejść. W r. 1933-34 bierze udział w pierwszej wielkiej. polskiej wyprawie wysokogórskiej w Andy. w czasie której zdobywa m. in. szczyt Mercedario (6800 m.)

Myśl zorganizowania polskiej ekspedycji w Himalaje rzucił i podtrzymywał dawno wtedy gdy taka wyprawa była jeszcze całkowicie nie do zrealizowania ze względu

NA BRAK MATERIAŁU LUDZKIEGO I BRAK FUNDUSZÓW.

W chwili gdy po pierwszych sukcesach na terenie zagranicznym myśl ta stała się naczelnym programem klubu wysokogórskiego PTT. w roku 1936. Karpiński zostaje kierownikiem specjalnego obozu treningowego w Alpach. który właśnie miał przygotować kadrę przyszłych. ewentualnych zdobywców szczytów himalajskich.

Marzenie jego życia ziściło się. poprowadził pierwszą polską wyprawę w Himalaje i to wyprawę w pierwszym swym etapie zwycięską.

ZAPŁACIŁ TO ZWYCIĘSTWO ŻYCIEM.

Śp. inż. Karpiński to człowiek idei. nie omal faktycznego zapału, który pobudzał innych do pracy.

Odmiennym typem był śp. inż. Stefan Bernadzikiewicz — również rasowy alpinista o ogromnym doświadczeniu górskim i pod różniczym który był w pierwszym rzędzie znakomitym organizatorem.

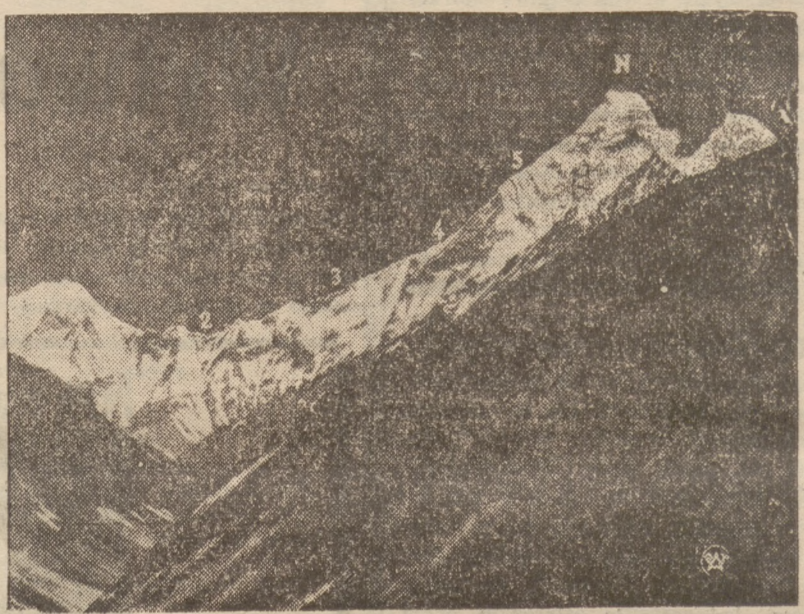
Liczył lat 32. Od młodych lat zapalony taternik. należał do tego pokolenia taterników. do których należą najzuchwalsze zdobycze sportowe. Miał za sobą niezwykle wiele

BRAWUROWYCH WYCZYNÓW

w Tatrach. lecz odznaczył się głównie w dziedzinie wypraw polarnych. które były jego najgłęszym zainteresowaniem.

W r. 1934 kierował dużą polską wyprawą naukową do Ziemi Torrella na Spitzbergenie — jedną z najowocniejszych wypraw naukowych polskich która przyniosła wiele ciekawych odkryć nieznanego wnętrza Ziemi Torrella.

W r. 1936 dokonywuje przejścia całego Spitsbergenu z południa na północ. co było jednym w swoim rodzaju wyczynem. Brał także udział w wyprawie polskiej w góry Kaukazu Centralnego w r. 1935. Jako świetny organizator i znawca terenów polarnych zapraszany był do udziału w wyprawach czysto naukowych. jako ich organizator i faktyczny kierownik tow. nauk. na Grenlandię w 1917 r. i wyprawę naukową na Spitsbergen w 1938 r.



Na zdjęciu — Szczyt Nanda Devi Wschodni (7.430 m.) w Himalajach Garhwalu, zdobyty 2 lipca 1939 r. przez pierwszą polską wyprawę w Himalaje, zorganizowaną przez Klub wysokogórski PTT.

Na zdjęciu cyframi oznaczono oklejno obozy na połud. granic. którą szczyt został osiągnięty (obóz 2 na przełęczy Nanda Devi Khal. na wys. 5.9100 m. npm.). Literą „N" oznaczony wierzchołek.

Mecze piłkarskie
W ZAGŁĘBIU.

Dziś w Zagłębiu rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie:

W Będzinie: Boisko Hakoachu. Decydujący mecz o wejście do kl. A Polonia—Cyklon.

W Dąbrowie: Zagłębie — Cynkownia.

W Wojkowicach Kom.: CKS. — Saturn.

W Sosnowcu: Strzelecki — Makabi. Boisko koło targowicy.

Równie jak inż. Karpiński zapalony wyznawca „idei himalajskiej" w tow. tatrzańskim przyczynił się znacznie od zrealizowania tego śmiałego dla tak młodego alpinizmu jak polski zamierzenia.

Obydwaj tragicznie zmarli ludzie o niezwykłej sile woli i ogromnym doświadczeniu. wycofali sę z ataku szczytowego w ostatnej wyprawie: Karpiński na kilka dni przed ostatnim atakiem. a Bernadzikiewicz zaledwie o kilkadziesiąt metrów od wierzchołka, gdyż nie czując się dobrze chcieli zwrócić o własnych siłach. do niższego obozu.

ABY NIE NARAZIĆ INNYCH

członków grupy na trud i niebezpieczeństwo.

Imiona ich w historii bohaterskich wysiłków człowieka w walce z siłami przyrody na zawsze pozostaną związane ze zwycęską wyprawą polską na Nanda Devi wschodni w Himalajach.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

882)

P. Feliks z kolei spostrzegł pana de Lozeraie i pana Durand, przechodząc koło nich z poważną miną, wymawiał pół głosem, ale w taki sposób żeby każdy z nich to usłyszał dwa następujące wyrazy: „Duma i próżność" Ani Durand, ani pan de Lozeraie nie byli ludźmi zdolnymi do zniesienia podobnej zniewagi. Spojrzeli po sobie i pewność jaką każdy posiadał, że drugi słyszał wyraz znieważający, który do niego został wymówiony, podwoiło w ich sercu nienawiść, jaka ich zdawało się rozłączało instynktownie.

Wyjaśnienia, które nastąpiły po tym balu podały przedmiot wielkiemu panu i bankierowi nienawidzenia się bardziej jeszcze. Rzeczywiście pierwsze wyjaśnienie nastąpiło pomiędzy Arturem i Delfiną. Młodzieniec zakochany tym niezręczniejszy, im bardziej był zakochany, obiecał sobie złożyć wielkie dowody miłości, przysięgając Delfinie, że potrafi oprzeć się niesprawiedliwym uprzedzeniom ojca. Młoda dziewczyna zapytała, jakie to były uprzedzenia i Artur był tak naiwny, że je powtórzył. Na te słowa młoda dziedziczka uważała za najwłaściwsze oddać panu de Lozeraie wzgardę panny de Favieri, kładąc je na karb pana Mateusza Durand, ażeby hrabia de Lozeraie nie sam miał korzyść impertynencji. Jest rzeczą łatwą do zrozumienia, że Delfina z charakterem jaki jej wytworzyła słabość ojca oddała mu impertynencje pana de Lozeraie; ale trzeba było okoliczności niezwykłej, ażeby Artur powtórzył ojcu wyrazy powtórzone przez Delfinę. Otóż co się przytrafiło w tym względzie P. Feliks kazawszy przedstawić sobie Artura w czasie balu wziął go na bok i powiedział mu, że chce z nim pomówić w przedmiocie interesu pieniężnego, w którym imię matki jego mogło być skompromitowane. Na to Artur odpowiedział, że równie pragnie ocalić honor imienia matki, chociaż go nie nosi jak utrzymać honor imienia ojca, które to imię jest jego imieniem.

Zdawało się, że p. Feliks był ucieszony tą odpowiedzią, ale odpowiedział poważnie:

— Dałby Bóg, ażeby to imię, które nosisz było warte tego, którego nie nosisz!

— Panie! — zawołał Artur.

— Zobaczymy się młodzieńcze — łagodnie powiedział do niego starzec — i wtenczas zrozumiesz, że mam prawo przemawiać w ten sposób.

Wynikło z tego, że kiedy pan de Lozeraie, który zauważył wzruszenie swojego syna, kiedy brał rękę Delfiny, uznał za właściwe powtórzyć Arturowi, ażeby nie starał się widywać więcej tej młodej osoby, znalazł mniej nagłe posłuszeństwo i mniej bezwarunkowe jak za zwyczaj. Artur sądził, że powinien przedstawić ojcu swojemu, że związki szlachty z finansistami nie były rzeczą nadzwyczajną, ażeby myśl takiego związku miał odpychać z taką wzgardą. Hrabia rozgniewany tym cieniem oporu nie umiał znaleźć dość silnych wyrazów na potępienie podłości przekonań swojego syna i zakończył piękną tyradę o uszanowaniu jakie każdne szlachcic winien imieniowi swojemu, tymi wyrazami:

— Rozumiem, że ludzie z nowym imieniem, albo członkowie dawnej szlachty, którzy skompromitowali imię swoje w nieszczęśliwych spekulacjach starają się albo się zbogacić, albo odbudować fortunę swoją podobnymi nazwiskami, ale kiedy kto nazywa się de Lozeraie i kiedy posiada taki majątek jaki ty posiadasz, nie powinieneś być skrupulatem w podobnym przedmiocie. Tak, Arturze, takim ludziom jak my naznaczonym jest utrzymać te surowe zasady honoru i godności, które w krótce przyrócą szlachcie utraconą świetność i stanowisko.

— Ale mój ojcze — odpowiedział Artur — jakim sposobem to imię i ten majątek było dziś wystawione na niekorzystne komentarze?

Nic więcej nie było trzeba panu de Lozeraie, ażeby zażądał dokładnego opowiedzenia wszystkiego, co było powiedziane, Artur naciśnięty pytaniami musiał powtórzyć ojcu swojemu słowa panny Delfiny Durand i Feliksa

d. c. n.

Ponure dramaty miłosne

rozegrały się w dwu miasteczkach rumuńskich

Prasa rumuńska donosi o dwóch ponurych dramatach na tle miłosnym, które pociągnęły za sobą 5 ofiar, wywołując dużą sensację w kraju.

W mieście Balti rozegrała się tragedia w mieszkaniu porucznika Ilię Manciu. Nawiązał on przed kilkoma laty znajomość z młodą żydówką 18-letnią Chają Dubinowską,

DZIEWCZYNĄ ZNANĄ ZE SWEJ NIEZWYKŁEJ URODY.

Oboje postanowili połączyć swe drogi życia. Stanęli temu jednak na przeszkodzie rodzice Dubinowskiej, ludzie o konserwatywnych przekonaniach, którzy za żadną cenę nie chcieli się zgodzić na związek małżeński córki z mężczyzną innego wyznania. Kiedy żadne perswazje nie pomagały,

MŁODZI POSTANOWILI ROZSTAĆ SIĘ Z ŻYCIEM.

Por. Manciu po pożegnaniu się ze swą ukochaną oddał do niej strzał z karabinu w pierś, a następnie sam popełnił samobójstwo z tej samej broni. Desperaci pozostawili dwa listy,

W KTÓRYCH UZASADNIAJĄ SWÓJ KROK.

Druga tragedia na tle miłosnym wydarzyła się w miejscowości Chocimiu, niedaleko granicy polsko-rumuńskiej. Na tle zdrady miłosnej 22-letniej Dumitru Antoniuc targnął się na swą narzeczoną Anastazję Iliciuc i starającego się o jej rękę Jana Kecmana. Kiedy oboje wracali wieczorem do domu, zdradzony narzeczony przyczaiwszy się w rowie przydrożnym napadł na przechodzących,

ZADAJĄC SWEMU RYWALOWI KILKA PCHNIĘĆ BAGNETEM W PIERŚ

a następnie puścił się w pościg za uciekającą Iliciukówną, której zadał również serię ciosów śmiercionośnym narzędziem. Uszedłszy kilkaset kroków zbrodniarz skierował bagnet w stronę swego serca, zadając sobie śmiertelny cios.

Ustawa o Izbach Rzemieślniczych

i ich Związku

W dniu 28 lipca br. weszła w życie ustawa zdnia 19 bm. o izbach rzemieślniczych i ich związku. Ustawa głosi, iż Izby Rzemieślnicze są stałą reprezentacją gospodarczych i zawodowych interesów rzemiosła Izba Rzemieślnicza jest instytucją samorządu gospodarczego i osobą prawa publicznego.

Do zakresu jej działania należy m. in. organizowanie zbiorowych przedsięwzięć o charakterze gospodarczym oraz popieranie organizacyj gospodarczych i finansowych instytucyj rzemieślniczych organizowanie i popieranie instytutów badawczych, muzeów, wystaw, jarmarków rzemieślniczych, itp. przyczynianie się do podniesienia sprawności zawodowej rzemieślników (popieranie szkół i kursów specjalnych). współdziałanie z władzami państwowymi w sprawach dotyczących interesów rzemiosła, przez udzielanie wiadomości i wydawanie opinii. przedstawianie władzom państwowym i samorządowym wniosków i życzeń. dotyczących interesów rzemiosła, tworzenie sądów polubownych do rozstrzygania sporów, wynikłych ze stosunków zawodowych między rzemieślnikami współdziałanie ze Związkiem Izb Rzemieślniczych. z cechami. itp.

Izba rzemieślnicza składa się z radców w 3/5 częściach wybranych przez delegatów cechów i organizacyj rzemieślniczych, a w 2/5 powołanych przez ministra przemysłu i handlu. który też sprawuje nadzór nad Izbami Rzemieślniczymi.

Izby Rzemieślnicze tworzą wspólną organizację pod nazwą „Związek izb rzemieślniczych RP" z siedzibą w Warszawie. Organami Związku Izb są rada, zarząd i komisja rewizyjna.

Wykrycie wielkiej afery

w Leningradzie

W Leningradzie wykryto wielką aferę przemytniczo-szpiegowską. Do szajki należeli marynarze, którzy przemycali z zagranicy kosztowności, odzież itd.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że szajka ta zajmowała się również szpiegostwem. Przemycanymi klejnotami i kosztownościami obdarowywano kobiety, które pomagały wydobywać informacje z najróżniejszych organizacyj komunistycznych.

GPU dokonało licznych aresztowań. Zapowiedziano też ścisłą kontrolę turystów, przybywających do Leningradu.

Energiczny protest

KOMISARZA RP. W GDAŃSKU.

Komisarjat Gen. RP. w Gdańsku opierając się na wstępnej interwencji w sprawie zabójstwa strażnika polskiego Witolda Budziewicza dnia 20 bm. wystosował wczoraj do Senatu gdańskiego pismo. w którym na podstawie drobiazgowego dochodzenia władz polskich przedstawia przebieg całego zajścia.

Komisariat RP. podkreśla, że cały przebieg wypadku wykazuje iż strzał oddany do strażnika Budziewicza nie da się niczym usprawiedliwić. gdyż polski strażnik wykonywał prawidłowo swe obowiązki.

Tłumaczenie się obroną konieczną ze strony celnika gdańskiego musi być odrzucone.

Gdański urzędnik celny i jego towarzysze przekroczywszy nielegalnie granicę Polski i znalazłszy się na na terenie Rzeczypospolitej obowiązani byli dać natychmiast posłuch wezwaniu polskiego strażnika. który działał ściśle w ramach przepisów.

W konkluzji Komisarjat Generalny RP. domaga się podania personalii gdańszczan winnych morderstwa, surowego ukarania winnych oraz zawiadomienia władz polskich o wynikach postępowania karnego w tej sprawie.

MEDYCYNA.

Doktór Wziernikówski spotyka na ulicy jednego ze swych pacjentów.

—No i jak się pan czuje.

— Nie najlepiej, panie doktorze.

— To niech pan przestanie brać te proszki, ktróe panu zapisałem.

— Ja ich wcale nie biorę.

— To niech je pan bierze!

—oOo—

NASZE DZIECI.

Nauczyciel: — Wiesz Piotrusiu że twoje domowe wypracowanie: „Mój ojciec", jest dosłownie takie same, jak u twego brata. Władka. Co to znaczy?

—To znaczy, panie profesorze. że mamy tego samego ojca

Zbiegowie z terenu Protektoratu

zatrzymani w Kielcach

W. Kielcach zatrzymano dwóch zbiegów z terenu b. Czecho - Słowacji: Markstajna i Feldmana, którzy jako powód ucieczki podają prześladowanie ze strony władz protektoratu. Zbiegowie ukrywali się w Kielcach, mieszkając w dzielnicy żydowskiej, gdzie chętnie dawano im przytułek.

Marksztajn i Feldman, którzy nie posiadają obywatelstwa polskiego, staną przed sądem za nielegalne przekroczenie granicy.

SPORT

Koalicja emigracji zwycięża w VI etapie

wyścigu „Dookoła Polski"

W piątek rozegrany został VI etap wyścigu „Dookoła Polski" na trasie Cieszyn—Katowice. Zwyciężyła koalicja kolarzy emigracyjnych. Na boisku Pogoń w Katowicach, gdzie była meta rozegrała się ostra walka między Witkiem, Napierałą i Marcelakiem. Finisz rozstrzygnął dla siebie Marcelak, zwyciężając w czasie 4.04 przed Witkiem o 2/10 sekundy i Napierałą o 4/10 sekundy. Przeciętna tego etapu wynosi 32 km. 90 m. na godzinę. Następne miejsce zajęli Madej 4.05.21; Łoza o 2/10 sekundy w tyle. Bieniek o 4/10; Jaskólski 4.05.37; Eresz 4.07.13; Wasilewski 4.07.14; Rzeźnicki 4.10.59; a dalej Wójcik, Ignaczak, Kosior, Cieniewski, Kuder, Zagórski, Leśkiewicz, Bizoń, Bober i ostatni Domański.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi Napierała 32.36.15; — drugi Rzeźnicki 32.52.52; dalej Jaskólski 33.13.40, Bieniek 33.15.12, Łoza 33.31.58; Cieniewski 33.40.46 a potem Zagórski, Ignaczak, Kosior, Leśkiewicz i Bober 35.51.44.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 30 lipca

7.00 Sygnał czasu 7.05 Audycja dla wsi 8.00 Dziennik poranny 8.15 Koncert poranny 9.00 Nabożeństwo 10.30 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu 12.03 Poranek muzyczny 13.05 Przegląd kulturalny 13.15 Muzyka obiadowa 14.45 Czytamy Mickiewicza 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Recital fortepianowy 16.55 Koncert ork z Brukseli 17.15 Kto odpowie audycja w opar. J. Michałowskiego 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.00 Teatr Wyobraźni 20.10 Dziennik wieczorny 21.15 Polskie Radio w gościnie w Grudziądzu W przerwie o g. 21.50 Audycja konkursowa 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim.

KATOWICE

Niedziela 30 lipca

6.00 Pieśń poranna 6.03 Program na dziś 6.10 Płyty. 6.30 Pogadanka 7.00 Śpiewa chór mieszany im. ks. Damrota 7.20 Pogadanka 13.05 Przegląd kulturalny 15.15 Co słychać na Śląsku 15.25 Audycja słowno - muzyczna 19.30 Pogadanka aktualna 19.40 Co niedzieli u Karlika brzmi piosneczka gro muzyka 20.05 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek 31 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Teatr Wyobraźni 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Koncert chórów Wielk. Zw. śpiewaczego z Poznania 16.45 Kronika naukowa 17.00 Muzyka do tańca 18.00 Dawna muzyka fletowa 18.20 Odczyt 19.00 Audycja Przysposobienia Wojskowego kobiet. 19.30 Przy wieczerzy 20.15 Rezerwa 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Z kraju gór, śniegów i mocnych ludzi 21.50 Echa mocy i chwały 22.00 Muzyka do tańca 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim 23.20 Warszawa II.

KATOWICE

Poniedziałek 31 lipca.

5.00 Pieśń poranna 5.03 Dzień dobry. 6.30 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 17.00 Muzyka do tańca 20.00 Wiadomości w języku słowackim 20.25 Odczyt 20.35 Wiadomości sportowe 22.00 Prosimy do tańca najnowsze przeboje taneczne 23.05 Zakończenie programu.

Góra przenosi się

DO WARSZAWY

Znany reprezentacyjny piłkarz Cracovii. Góra otrzymał posadę w Warszawie w Banku akceptacyjnym i przenosi się na stałe do Warszawy. Będzie on jednak do końca sezonu grał w Cracovii, natomiast później przy puszczalnie zasili szeregi Pogoni.

Egzotyczni piłkarze



4 i 6 sierpnia br. rozegra na Śląsku dwa mecze piłkarskie reprezentacja Tunisu.

Na zdjęciach widzimy wybitnych przedstawicieli ekspedycji Tunisu, która przybędzie na Śląsk. Od lewej środkowy napastnik Mabrouk Salak. Velia Carnzek — kapitan sportowy drużyny. El Korzi Belgasem — środkowy pomocnik, Belkassen — pomocnik, Ben Amar Hedi — prawoskrzydłowy i Jean Laurier, prezydent Związku Piłkarskiego w Tunisie, a zarazem kierownik drużyny, która zjeżdża do Polski.

Sygnatura I Km. 1168/39.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17-go sierpnia 1939 r. o godz. 12 w Sosnowcu ul. 1-go Maja Nr. 23 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z wozu pięciotonnowego konnego na pneumatykach nowego wraz z oponami w stanie dobrym — w sprawie na rzecz firmy „Gerhard et Hey" w Gdańsku, oszacowanych na łączną sumę zł. 2200.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 2/5 ceny oszacowania.

Dnia 28 lipca 1939 r.

Sygnatura I Km. 1703/39.

że dnia 17 sierpnia 1939 r. o godz. 10 w Sosnowcu, ul. Dekerta Nr. 8 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z maszyny do wyrobu wody sodowej kompletnej z manometrem, 40 kg cukru 500 butelek lemoniady, wagi 100 kg, kompletnej i motoru elektrycznego 2-u konnego, nowego, kompletnego — w sprawie na rzecz Lejbusia Rusinka, oszacowanych na łączną sumę zł. 775.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

Dnia 26 lipca 1939 r.

Komornik (—) F. ZEMANEK

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

FABRYKA „POLMET" OLKUSZ POSZUKUJE ZDOLNEGO SZLIFIERZA, POLEROWNIKA DO STALI NIERDZEWNEJ.

POTRZEBNA ondulatorka od zaraz. Sosnowiec, Targowa 9 „Rozalia"

BUCHALTER - HANDLOWIEC poszukuje zajęcia. Sosnowiec, Jagiellońska 5/22.

POTRZEBNA inteligentna bufetowa - kelnerka od zaraz Będzin, Modrzejowska 63 Restauracja.

POTRZEBNA zdolna prasowaczka do pralni chemicznej. Sosnowiec, ul. Będzińska 1 Tatarska.

UCZNIA na praktykę przyjmie pracownia stolarska Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15

LOKALE

POKÓJ z kuchnią z wygodami od zaraz do wynajęcia. Sosnowiec, Robotnicza 1.

SKLEP w dobrym punkcie odpowiedni na różne branże do wynajęcia. Piłsudskiego 56

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w administracji Expresu Zagłębia.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami. — Wiadomość: Sosnowiec, Jasna 22 lub telefon 31.220 do 10 rano.

DO wynajęcia mieszkanie 4-ro pokojowe 3-go Maja 35. Wiadomość u dozorcy.

LOKAL handlowy w budynku kina „Momus" zaraz do wynajęcia.

WYNAJMĘ pokój z kuchnią przedpokój. Mazowiecka 12, Sosnowiec.

POSZUKUJĘ dwu pokoi z kuchnią z wygodami na I piętrze lub parterze najchętniej na Pogoni. Oferty do administracji pod „Zaraz".

MAGAZYNY w centrum miasta do wynajęcia. Oferty pod „Magazyny".

MIESZKANIE dwa pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia w Będzinie 1-go Maja 108.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Leżaki

hamak, kosze, worki pościelowe, linoleum ceraty chodniki, wycieraczki, szczotki pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700. Ceny niskie.

WAPNO w bryłach z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński, Sosnowiec - Środula telefon 62267.

SKLEP kol.-spożywczy dobrze prosperujący sprzedam zaraz. Wiad. Expres Zagłębia Sosnowiec.

WAPNO

budowlane w bryłach I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź, telefon 62750

MAKULATURA w większej ilości do sprzedania w filii Expresu Zagłębia Będzin, Małachowskiego 21 (księgarnia T. Bartnika).

OŁÓW stary kupuję. Sosnowiec, Małachowskiego 11.

KAFLE białe i kolorowe, płytki ścienne glazurowane, posadzki terakotowe i cementowe, cegły i glinkę szamotową, zaprawa szlachetna do fasad oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej „Pieckafel" Sosnowiec, Sienkiewicza 2 w podwórzu.

Z powodu wyjazdu sprzedam meble: sypialnię, stołowy i kuchnię. Będzin, Górnicza 44.

SPRZEDAM 7 rozjazdów kolejowych, typu 6 mało używanych. Sosnowiec, Wiejska 9 a.

NOWY dom sprzedam z ogrodem. Wiadomość Dąbrowa kiosk Góralskiego.

SPRZEDAM samochód Polski Fiat 508 zł. 1400. Kwiatkowski, Sosnowiec, Warszawska 8.

UWAGA. Kupno i sprzedaż używanych mebli. Sosnowiec, Sienkiewicza 2, Hale targowe Borenstein.

PLAC do sprzedania 35 prętów na Jęzorze obok numeru 2,000 nad rzeką. Wiadomość Staszica 3 m. 1.

SPRZEDAM sklep w śródmieściu Sosnowca Wiadomość Związek Kupców Piłsudskiego 16.

SPRZEDAM motocykl 500 cm. sześc. Sosnowiec, Mazowiecka 4-b tel. 627.94

GASTRONOMIĘ sprzedam. Punkt pierwszorzędny Wiadomość kiosk p. Góralskiego Dąbrowa Górnicza.

URZĄDZENIE betoniarni korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Expres Zagłębia filia Będzin.

DO SPRZEDANIA majątki rolne, miejskie domy, place, lokale handlowe korzystnie do kupna, ziemia okolica Zawiercia 120 mórg 25.000 zł. Sosnowiec, Mościckiego 12 biuro tel. 62544

SYPIALNIA jasno dębowa do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Będzińska 27-a m. 3

NOWA bryczka do sprzedania Będzin 1-go Maja 36.

SPRZEDAM zakład gastronomiczny dobrze prosperujący w centrum Sosnowca. Wiadomość w administracji

SPRZEDAM owocarnię w śródmieściu. — Wiadomość Expres Zagłębia filia Będzin.

MOTOROWER setka DKW, sprzedam tanio. Zgłoszenia Piaski Kościuszki 1. Krzepkowski.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĄŁ portfel dn. 26 bm. w pociągu osobowym Sędziszów — Sosnowiec w którym znajdowała się książeczka wojskowa wydana przez PKU. Pińczów na nazwisko Biedak Szmul. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem Sosnowiec, Modrzejowska 26.

ZGINĘŁA książeczka konia. Niedzielski Władysław, Klimontów, Klimontowska 68

RÓŻNE

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec, ul. 3 Maja 30, tel. 61,700 wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane itp.

Ondulację trwałą wykonuje solidnie Pytlik, Pogoń, Sucha 24.

ZARZĄD Miejski w Sosnowcu zawiadamia iż w dniu 27 7. 1939 r. zagubiony został numer rejestracyjny samochodu ciężarowego Zakładu Wodociągowo - Kanalizacyjnego Nr. A. 26076.

MIERNICZY przysięgły Franciszek Szorsz przeprowadził się. Dąbrowa Górnicza, Dąbrowskiego 22.

DAM mieszkanie za obsługę pojedyńczej kobiecie Wiadomość Bracka 4 m. 15.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski

KRWAWY LIPIEC 1936 R.

Przed kilku dniami minęła rocznica wybuchu rewolucji faszystowskiej w Hiszpanii, rocznica początku krwawej i bohaterskiej epopei zmagań się ludu hiszpańskiego.

Bohaterstwu tego ludu, jego olbrzymiej wierności dla ideałów Wolności, poświęcił znany pisarz francuski Andrzej Malraux piękną książkę p. t. NADZ • JA. Wyjmujemy z niej fragmenty opisujące pierwsze walki, fragmenty pełne piękna i grozy porywu mas.

Madryt

Huk ciężarówek, naładowanych karabinami, wypełniał Madryt, wsłuchany w lipcową noc. Od wielu dni organizacje robotnicze zapowiadały niebezpieczeństwo faszystowskiego powstania, opanowywanie koszar, przewóz amunicji. Teraz Maroko było już zajęte. O pierwszej w nocy Rząd postanowił nareszcie rozdać broń ludowi: o trzeciej, legitymacja związku zawodowego dawała prawo do broni. Był czas: telefony, nadchodzące z prowincji, pomyślne od północy do drugiej nad ranem, przynosiły już mniej dobre wiadomości.

Centrala telefoniczna na Dworcu Północnym przywoływała jedno po drugich stacje kolejowe. Sekretarz związku zawodowego kolejarzy, Ramos i Manuel, wyznaczony mu do pomocy, kierowali tym. Prócz odciętej Nawary odpowiedzi nadchodziły te same. Albo, Rząd jest panem położenia, albo też, organizacje robotnicze sprawują nadzór nad miastem, czekając na polecenia Rządu. Ale rozmowy poczęły się zmieniać:

— Hallo, Huesca?

— Kto mówi?

— Komitet robotniczy Madrytu.

— Już niedługo, paskustwa! Arriba Espana!

Na murze, przybite pluskiewkami, wydanie nadzwyczajne (z 7-ej wieczór) Claridadu na sześciu kolumnach „DO BRONI TOWARZYSZE".

— Halo, Avila? Jak tam u was? Tu dworzec.

— Pokaż się tylko, łajdaku. Niech żyje Chrystus Król!

— Zobaczymy się niebawem. SALUD!

Ramosa odwołano, pośpiesznie.

Ktoś dzwonił:

— Halo, Madryt? Kto przy telefonie?

— Związek zawodowy kolejarzy.

— Tu Miranda. Dworzec i miasto są nasze. Arriba Espana!

— Ale Madryt jest nasz. Salud!

Nie należało już liczyć na pomoc z północy, chyba przez Valladolid. Pozostawały Asturie.

— Halo, Owiedo. Kto mówi?

Ramos stawał się ostrożniejszy.

— Delegat dworcowy.

— Tu Ramos, sekretarz związku zawodowego. Jak tam u was?

— Pułkownik Aranda jest wierny rządowi. W Valladolid nie zbyt dobrze; posyłamy tam trzy tysiące uzbrojonych górników, żeby wesprzyć naszych.

— Kiedy

— Koło Ramosa stuk kolb przeszkadza słuchać.

— Kiedy.

— Zaraz.

— Salud!

— Śledź ten pociąg przez telefon— powiedział Ramos do Manuela.

Przywołał Valladolid. Kto mówi?

— Delegat dworcowy.

— Jakże tam?

— Nasi otoczyli koszary. Czekamy na pomoc z Ovieda; zróbcie co można żeby przybyła jak najprędzej. Ale nie bójcie się; będzie dobrze. A u was?

Przed dworcem śpiewano. Ramos nie słyszał własnego głosu.

— Jak u was? — pytało Valladolid.

— Dobrze idzie. Dobrze.

— Wojska zbuntowały się?

— Jeszcze nie.

Valladolid zawieszało słuchawkę.

Tą drogą można było skierować całą odsiecz dla Północy.

— Tu ministerium spraw wewnętrznych. Centrala Dworca Północnego? Zawiadomić stacje, że GUARDIA CIVIL[1]) i GUARDIA DE ASALTO są po stronie rządu.

— Tu Madryt-Południe. Jak tam u was, Ramos?

— Zdaje się, że tamci trzymają Mirandę i poniżej. Trzy tysiące górników idzie na Valladolid. Będzie odsiecz z tej strony. A u was?

— Dworzec w Sewilji i Grenadzie są przy nich. Reszta się trzyma.

— Kordoba?

— Nie wiadomo; na przedmieściach walka, dworzec mają oni. Ostro się biją w Triana. Także w Pennaroya. Ale to nadzwyczajne z tym Valladolid; nie jest ich?

Ramons wziął drugą słuchawkę i zawezwał

— Halo, Valladolid? Kto mówi?

— Delegat dworcowy.

— Tak?.. Nam mówiono, że u was są faszyści.

— Pomyłka. Wszystko dobrze. A u was? Żołnierze zbuntowali się?

— Nie.

— Halo, Madryt-Północ. Kto mówi?

— Delegat kolejarzy.

— Tu Tablada. Nie dzwoniłeś tu?

— Powiedziano mi, żeście rozstrzelani czy w mamrze, już sam nie wiem

— Wyszliśmy jakoś. To faszyści są w mamrze. SALUD!

Barcelona

Dzień był piękny nad leżącymi ciałami i krwią.

Gdyby armaty były w ręku robotników, hotel byłby stracony; ale jeśli to wojsko schodzi od koszar ku placowi, wspierane przez artylerię, to opór ludowy — jak w roku 1933, jak w 1934..

Puig pobiegł telefonować; były tylko dwie armaty, ale należały do faszystów.

Zebrał swych ludzi, wszedł do najbliższego garażu, załadował ich na ciężarówki i ruszył popod drzewami, z których uciekały wróble.

Obie armaty, dwie 75-tki były ustawione naprzeciwko szerokiego bulwaru, który zmiatały ogniem. Przed nimi żołnierze, wszyscy tym razem w cywilnych spodniach, z karabinami i karabinami maszynowymi; za nimi więcej żołnierzy, chyba z setka, zdawało się, że bez karabinu maszynowego. Bulwar kończył się o dwieście metrów dalej, schodząc się z innym pod kątem prostym. W środku tej litery T była brama, z pod bramy strzelała 37-mka.

Puig wysłał mały oddział, by rozpoznał, jak byli chronieni artylerzyści w ramionach litery T, sam zaś rozmieścił swylh ludzi w ulicy prostopadłej do bulwaru.

Za nimi, w huku syren i klaksonów pędziły dwa Cadillaki, zarzucając na boki, jak auta w filmie gangsterskim. Pierwszy, prowadzony przez łysego z małymi wąsikami, wypadł wśród koncentrycznego ognia karabinów i mitraliez, pod kartaczami, które przelatywały za wysoko. Wpadając między dwie armaty, odrzucił żołnierzy jak pług śnieżny i rozpłaszczył się o mur tuż przy 37-emce, na którą najwidoczniej mierzył. Czarne szczątki wśród plam krwi, mucha zgnieciona o mur.

37-mka przestała strzelać. Ze wszystkich ulic robotnicy patrzyli na ciemny otwór w murze, w milczeniu, jakie nastało po zamilknięciu klaksonu. Czekali, by jadący autem ukazali się znowu. Ale jadący autem nie ukazali się.

Syreny zaczęły wyć na nowo; był to jakby wyolbrzymiony ryk klaksonów, który napełniał całe miasto odgłosem pierwszego heroicznego pogrzebu rewolucji. Wielkie kolisko gołębi przyzwyczajonych do codziennego zgiełku, krążyło na ulicy.

Szturm

Olbrzymi dyl posuwał się istotnie jak potwór geometryczny, niesiony przez pięćdziesięciu ludzi, kroczących parami przechylonych ku przodowi, jak holownicy, z kołnierzykami lub bez, każdy z karabinem na plecach. Przeszedł rozbitą jezdnię, odpadły tynk i szczątki krat, uderzył w bramę jak olbzymi gong i cofnął się. Pełne krzyków, dymu i wystrzałów, koszary zadrgały za swą wysoką bramą swoim klasztornym echem. Trzej z tych, co nieśli dyl, upadli pod strzałami faszystów. Jaime zastąpił jednego z nich. W chwili, gdy dyl rozhuśtywał się znowu, jakiś olbrzymi robotnik o gęstych brwiach chwycił się oburącz za głowę, jakby chciał zatkać sobie uszy, i runął na idący naprzód dyl, ręce po jednej, nogi po drugiej stronie. Większość niosących nie widziała go i dyl nie przerwał swego pochodu ciężkiego i powolnego, z człowiekiem, przerzuconym poprzez pień. Dla Jaime, który miał dwadzieścia sześć lat, Front Ludowy to było to zbratanie w życiu i śmierci. Z organizacyj robotniczych, w których pokładał tym więcej nadziei, że nie pokładał jej ani cienia w żadnej z tych, które od wieków rządziły krajem, znał zwłaszcza bojowców „z dołów", bezimiennych i zaprawionych na wszelki sposób jacy w Hiszpanii byli uosobieniem poświęcenia. W tym wielkim słońcu i pod kulami falangistów, pchając naprzód olbrzymią belkę, która niosła ku odrzwiom zabitego towarzysza, walczył całym sercem. Taran zadzwonił znowu we wrota, przed którymi zachwiało się ciało, dwaj najbliżsi wśród nich Ramos, zabrali je na bok. Dyl wrócił wolniej ku tyłowi. Jeszcze pięciu ludzi padło. Tam, kędy przeszedł taran, między dwuszeregiem rannych i zabitych, była ścieżka biała i pusta.

Lipcowy poranek już nastawał dawno i twarze stawały się lśniące od potu. W głuchym huku armaty i uderzeń taranu, które wybijały rytm szturmu, w ulicach na dole, u stóp schodów, prowadzących do koszar, tłum urzędników, robotników, drobnych mieszczan z karabinami na sznurkach przez plecy (Rząd rozdał był karabiny, lecz bez rzemieni) z ładownicami, zawieszonymi na piersiach czekał na szturm z oczyma podnieconymi ku wrotom.

Bomba

— Dwadzieścia tysięcy karabinów... Prawie nie ma samolotów... Prawie bez armat... Karabiny maszynowe, samiście widzieli, jeden na trzy naszę kopanie. W razie ataku pożyczają go sobie. Wojna nie toczy się między Franco i naszą armią, — która nie istnieje, ale między Franco a organizacją nowej armii. Niestety milicjanci mogą co najwyżej dać się pozabijać, by zyskać dla nas czas. Ale, ta nowa armia, gdzie znajdzie swe karabiny, amunicję, samoloty? Armię stworzymy szybciej niż przemysł..

Pobrzeże drogi było hojnie zbombardowane przez samoloty faszystowskie. Po prawej i lewej stronie leżały pociski, które nie wybuchły. Manuel dwoma rękoma podniósł jeden z nich, rozśrubował zapalnik i znalazł papier ze słowami napisanymi na maszynie. Podał go Ximenesowi, a ten odczytał po portugalsku: Towarzysze ta bomba nie wybuchnie. Na razie tylko tyle.

Nie było to po raz pierwszy.

— A jednak! — rzekł Manuel.

ANDRZEJ MALRAUX

[1]) Guardia Civil była od szeregu lat wielką formacją policyjną Hiszpanii. Guardia de Asalto późniejszą formacją, mającą za cel specjalny rozbijanie nielegalnych masówek i demonstracyj.

30 LIPCA 1914

Minęło ćwierćwiecze

Odezwa K.S.S.N. do Narodu Polskiego w zaborze rosyjskim.

Nawiązując do formalnego wypowiedzenia przez Austrię wojny Serbii — co niewątpliwie miało wywołać również wojnę austriacko-rosyjską. K.S.S.N. pisała:

„Wojna austriacko - rosyjska toczyć się będzie na naszej ziemi. Nasz kraj i lud przede wszystkim padnie jej ofiarą. Na nas zwalą się jej ciężary, my najsilniej odczujemy jej straszną grozę. Ale wojna ta może się stać jednocześnie źródłem naszego odrodzenia, rękojmią lepszej doli Narodu Polskiego. To zaś tylko od nas zależy.

Jeśli pozostaniemy bierni bezwładni, jeśli nie potrafimy zdobyć się na czyn męski, ofiarny, jeśli nie rzucimy na szalę nadchodzących wypadków naszego wysiłku zbrojnego, nie zasłużymy po prostu na lepszą przyszłość. W walce narodów będziemy tym „mięsem armatnim". które służy do obcych celów, a z którym nikt się nie liczy. Po skończonej walce głos nasz nigdzie nie znajdzie oddźwięku, jako głos narodu, niezdolnego do czynu samodzielnego. a więc niezasługującego na to, aby się z nim liczono.

Od nas zależy przyszłość nasza. by zerwać z przeszłością niewolników Musimy wyzyskać chwilę dziejową, a i stanąć do walki o wyjarzmienie Narodu. Zbliża się chwila, kiedy największy wróg nasz, carska Rosja. znajdzie się w położeniu, umożliwiającym nam skruszenie więzów. Cały naród polski jak jeden mąż musi się zwrócić przeciwko Rosji i mszcząc się za wiekowe krzywdy zetrzeć wszelki ślad panowania najazdu rosyjskiego na ziemi polskiej.

Dziś już nie jesteśmy tem. czem byliśmy podczas zawieruchy bośniackiej, ani nawet w dobie ostatniego naprężenia międzynarodowego. Dziś świadomość konieczności walki na śmierć i życie z najazdem rosyjskim przeniknęła głęboko masy. Dziś mamy już liczne zastępy bojowników, którzy ujmą w swe ręce sprawę stworzenia polskiej armii rewolucyjnej.

Gdy wojna rosyjsko-austriacka wybuchnie. nadejdzie moment rozstrzygający dla sprawy wolności Polski, który musimy wyzyskać. Niechże każdy, w kim tętni żywo pragnienie wolności kto wierzy w lepszą przyszłość Narodu przygotowuje się jak najśpieszniej do walki z Rosją. aby z chwilą zjawienia się w kraju pierwszych polskich oddziałów powstańczych ogół był gotów do powszechnego wystąpienia.

Gotując się do walki, należy jednocześnie wszelkimi sposobami tępić i niszczyć próby polityki prowadzonej w społeczeństwie polskim na rzecz Rosji. Trzeba wypleniać jak najenergiczniej złudzenia co do rzekomych ustępstw caratu na rzecz Polaków za cenę ich opowiedzenia się po stronie Rosji. Należy wpajać w jak najszersze masy przekonanie, że tylko zbrojna siła własna. rzucona w chwili rozstrzygającej na szalę wypadków, zapewni lepszą przyszłość Polsce.

Wzywamy do skupienia się pod sztandarem walki powstańczej w Rosji wszystkich, kto odczuwa hańbę niewoli, a pragnie wolności. Wzywamy robotników i chłopów. inteligencję i mieszczaństwo do stworzenia pogotowia wojennego. Niech powstanie wielka, ogarnięta jedną myślą wyzwolenia armia ludowa, a wróg nie zdoła się jej oprzeć.

W imieniu: Polskiej Partii Socjalistycznej, Związku Chłopskiego i Związku Patriotów w zaborze rosyjskim. oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej i Polskiego Stronnictwa Postępowego w zaborze austriackim.

Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

W tym samym dniu Józef Piłsudski wydał pierwsze rozkazy mobilizacyjne do Związków Strzeleckich.

Ukradł auto z szoferem

Przed jednym ze szpitali w Orleanie stał samochód, czekający na chirurga, który wezwany został do szpitala dla przeprowadzenia nagłej operacji. Szofer, czekając na lekarza, usnął. Kiedy się obudził, spostrzegł, że auto mknie pełnym gazem w nieznanym kierunku, a przy kierownicy siedzi obcy zupełnie człowiek. Był to złodziej, który widząc stojący samochód i nie dostrzegłszy śpiącego w nim szofera postanowił skorzystać z okazji. Kiedy usłyszał za sobą głos szofera, przeraził się i zatrzymał samochód, który znajdował się już 15 km. poza miastem. Targ w targ między złodziejem i szoferem stanęła ugoda, na podstawie której złodziej zrezygnował z wykonania zamiaru kradzieży a szofer przyrzekł zachować wypadek ten w tajemnicy. Kiedy podjechał pod szpital, pan jego kończył właśnie operację i za 15 min. zeszedł do swego auta, nie domyślając się nawet, że zostało ono w międzyczasie już skradzione i odzyskane.

—ooo—

Edgar Wallace na indeksie

Władze wysp Hawajskich zabroniły kolportowania dzieł znanego angielskiego pisarza powieści kryminalnych Edgara Wallace'a. Przyczyną tego zarządzenia była zwiększona w ostatnim roku ilość przestępstw, przy czym, jak się okazało, w większości wypadków przestępstwa te były niemal dokładną kopią faktów kryminalnych opisywanych przez Wallace'a. Naśladownictwo to poszło nawet tak daleko, że niektórzy przestępcy w zeznaniach swych przed policją śledczą przybierali nazwy i imiona bohaterów powieści Wallace'a i trzeba było niejednokrotnie specjalnych dochodzeń, by ustalić tożsamość przestępcy.

—ooo—

Potomkowie Robinsona Kruzoe

W londyńskiej dzielnicy Soho żyje rodzina Webster, której protoplastą był marynarz Selkirk, słynny z powieści Daffoe, ‚Robinson Kruzoe". Rodzina Webster nie była by może doszła do tak słynnej paranteli gdyby nie awanturniczość żywota najmłodszej latorośli, który już trzykrotnie wymykał się z domu i za każdym razem chwytano go w porcie nad Tamizą w chwili, gdy próbował albo wynająć, albo po prostu skraść którąś z łodzi rybackich. To nieprzeparte ciążenie ku morzu, skłoniło rodziców do poszukiwań archiwalnych, w tym przeświadczeniu, że awanturniczość chłopca jest przejawem atawistycznym. Przypuszczenia rodziców okazały się zupełnie słuszne bowiem trawiona żądzą przygód latorośl rodu jest, jak się okazało w świetle dokumentów, w prostej linii pra-prawnukiem Robinsona Kruzoe.

MGŁA

Nowela

Mgła gęstniała zgodziny na godzinę. Około trzeciej otoczył „Bermudę" mleczny opar tak nieprzenikniony, że napróżnoby wpatrywać zarysy wielkich kominów transatlantyka. stojąc na pokładzie klasy turystycznej. Jak okiem sięgnąć biało-siny opalizujący obłok.

„Bermuda" posuwała się wolno, wydając przejmujące jęki. Syrena okrętowa działała prawie, że bez przerwy Płynąc na szlaku chętnie uczęszczanym przez transportowce i okręty pasażerskie, obawiano się zderzenia. nie mniej niż gór lodowych, które o tej porze szczególnie utrudniały żeglugę na północnym Atlantyku.

Kapitan Relly tkwił wysoko, na mostku. Stary marynarz nie znosił indagacji i głupich pytań, jakie w podobnych sytuacjach zwykli zadawać kapitanom dobrze sytuowani pasażerowie i starzejące się pasażerki. Ogarniała go wówczas pasja i popełniał grube nietakty. Miał pod tym względem bogate doświadczenie. To była jedna z przyczyn, bodajże najważniejsza, nie zszedł ani razu do mesy, na szklaneczkę dżymu.

W salonie klasy pasażerskiej inaczej. oczywiście komentowano gorliwość kapitańską. Wszyscy, jednogłośnie zgadzali się, że położenie jest krytyczne. Dwie Angielki z Liverpoolu dostały lekkich napadów histerii. Otyły właściciel magazynu mód, jadący do New-Jorku na ślub córki. postękiwał. w głębokim fotelu, przyciskując pulchną dłoń do serca. Wogóle nastrój był fatalny.

Ralf Grayhause otrząsnął się z obrzydzeniem. Wrócił do kajuty, włożył płaszcz, kapelusz wcisnął na głowę i wyszedł na pokład.

Lepka mgła uderzyła go płasko w twarz. Okręcił szyję szalikiem. czując przenikliwe zimno. Szedł powoli po oślizgłych deskach pokładu. Po chwili poczuł w ręku metal bariery. Burta.

Mgła gęstniała. Duszący osad padł na płuca. Psiakrew! Już trzeci dzień tej przeklętej pogody. Piąty — od opuszczenia brzegów wyspy.

Anglia! To nie było miłe wspomnienie. Czy spodziewał się kiedyś, że ucieknie z Ojczyzny jak z płonącego domu? Czy mógł wiedzieć? Ralf westchnął, wyjął fajkę i proponował zapalić, ale przesiąknięty wilgocią tytoń. nie chwytał płomienia.

Tak — powiedział półgłosem, chowając fajkę w kieszeń — przesiąkliśmy mgłą, nie zapłoniemy już.

Od czego właściwie uciekał? starał się odpowiedzieć sobie na to pytanie Miał przyjaciół, narzeczoną. dobre stanowisko w Assuranc e Comp... Stateczny, opanowany, stawiany za przykład kolegom... Cóż brakło Ralfowi Grayhausśowi i skłoniło go do szaleńczego niespodziewanego kroku?

Zdawał sobie sprawę z tego. że decyzja nie przyszła odrazu. Kilka lat kiełkowało w duszy to postanowienie, które, prawdę mówiąc, zaskoczyło go samego.

To było w piątek. w południe. Siedział, jak zwykle przy biurku. Nagle wstał, wziął kapelusz z wieszaka i wyszedł. i więcej już nie wrócił.. Jakaś niewidzialna siła skierowała jego kroki do biura okrętowego. O godzinie 6 odchodziła „Bermuda". Nie pożegnał się z nikim.

Syrena zawyła ponuro, aż dreszcz mroźny przeszedł przz kręgosłup. Ralf owinął się szczelniej paltem i patrzył we mgłę. Oczy miał jakby oślepłe, gdy tak stał. zapatrzony w przestrzeń.

Wzruszył ramionami. Cóż, zwyczajne zdarzenie. Ostry nieżyt duchowy na tle cywilizacyjnym. Siedem lat mechanicznej pracy w biurze, siedem lat, w których każdy dzień podobny był do drugiego. jak te dwie krople wody, drgające na dłoni. Czy nie wystarczy aby usprawiedliwić bunt wewnętrzny?

Straszliwe uczucie zupełnej pustki, próżni wewnętrznej, przytłaczało go całkowicie.

Umarłem — pomyślał z przerażeniem — umarłem „w kwiecie wieku", po długich, jakże ciężkich cierpieniach Ralf Grayhause nie reaguje na świat zewnętrzny i nie posiada wewnętrznego.

Drgnął. Przeszedł kilka kroków po pokładzie dziwiąc się odgłosowi własnych kroków.

A jednak coś zostało — pomyślał Uczucie pogardy i niechęci do ludzi, przeradzało się w nienawiść. Jak mo-

Z za grobu oskarżył swych morderców

Rzekomy samobójca przemówił... ustami 17-letniej dziewczyny — Fakt, który nie mieści się w granicach normalnych ludzkich pojęć

Włochy mają obecnie sensację natury kryminalnej, która niewątpliwie nie ma wielu równych sobie...

Wypadek, jaki wydarzył się w małej wiosce w południowej Italii, jest tak mistycznym, iż należałoby go traktować jako wytwór fantazji powieściopisarskiej, gdyby jednak nie był — całkowicie autentyczny...

We wspomnianej wyżej wiosce w swoim czasie znaleziono pod mostem, zbudowanym nad przepływającą tam rzeczką, zwłoki 19 letniego Guiseppe Veraldi. Trup leżał na skałach. Był nagi i wykazywał liczne rany, z których można było wnioskować, że powstały naskutek upadku ciała ze znacznej wysokości skały.

Władze doszły do wniosku, że Veraldi, zamierzając popełnić samobójstwo, skoczył z mostu do rzeki. W ciemnościach jednak źle wymierzył skok i runął na skały nadbrzeżne.

Śledztwo zakończono ostatecznym stwierdzeien że zaszedł wypadek samobójstwa, zwłoki pochowano i sprawa zostałaby niewątpliwie rychło zapomniana gdyby nie następujące wydarzenie:

Mniej więcej w trzy kwartały później szła przez wyżej wspomniany most 17-letnia Maria Talarico, córka wieśniaczki z sąsiedniej wioski. Acz kolwiek nigdy uprzednio nie chorowała i nie wykazywała też żadnych anormalnych objawów pod względem psychicznym — nagle, tuż w miejscu, gdzie w swoim czasie wydarzył się tragiczny wypadek zemdlała. Stwierdzono że uległa atakowi nerwów.

Zaniesiono ją do pobliskiego domku. Tam chora poczęła krzyczeć jakby w transie, aby przywołać matkę musi bowiem coś niezmiernie ważnego jej zakomunikować...

Gdy nadeszła wreszcie matka — dziewczyna bynajmniej, nie uspokoiła się lecz nadal krzyczała.

— Nie ta!... Nie ta!... Chcę zobaczyć moją prawdziwą matkę która nazywa się Veraldi!..

Żądanie to było dla obecnych wprawdzie zupełnie niezrozumiałe, ponieważ jednak nie można było chorej w żaden sposób uspokoić, uczyniono zadość jej dziwnemu żądaniu i sprowadzono matkę samobójcy, Annę Veraldi.

— Wówczas rozegrała się scena, która — nie mieści się w granicach normalnych pojęć ludzkich:

Maria Talarico uniosła się na łóżku na widok kobiety, której syn runął w swoim czasie z mostu na skały i rzekła głębokim, basowym głosem

— Jestem twoim synem, Guiseppe, którego znaleziono pod mostem.

OPOWIEŚĆ „ZAMORDOWANEGO" O PRZEBIEGU ZBRODNI

Wszyscy którzy byli obecni przy tej niesamowitej scenie, byli przekonani, że dziewczyna postradała zmysły ale — Maria Talarico mówiła dalej silnym, spokojnym głosem. Opowiedziała „matce" dokładnie, z najdrobniejszymi szczegółami, co się działo w nocy, poprzedzającej dzień, w którym znaleziono zwłoki Veraldi'ego. Z opowiadania tego wynikało, że młodzieniec nie popełnił samobójstwa. W godzinach wieczornych siedział, w towarzystwie czterech kompanów, w gospodzie w sąsiedniej wiosce i pił wino. Gdy następnie pięciu młodzieńców udało się w drogę powrotną do rodzinnej wioski powstała pomiędzy nimi kłótnia. Czterej kompani rzucili się wreszcie po pijanemu na Veraldi'ego. Jeden z nich zadał mu potężny cios w głowę, który spowodował śmierć. Potem wszyscy czterej naradzili się. Jeden z nich wpadł na pomysł, aby zwłoki zrzucić z mostu i w ten sposób upozorować samobójstwo. Plan ten został urzeczywistniony...

Maria Talarico wymieniła w swym opowiadaniu i nazwiska nietylko owych czterech kompanów, ale również właściciela gospody, w której przed zajściem odbywała się libacja.

Właściciel ten niejaki Giose, znajdował się właśnie w izbie, w której leżała Maria. Pobladłymi z przerażenia wargami potwierdził, że istotnie przypomina sobie, że owego wieczora Veraldi z czterema wymienionymi przez nią młodzieńcami bawił w jego gospodzie.

Nadto pomiędzy ludźmi otaczającymi łóżko chorej znajdował się niejaki Toto, jeden z wymienionych przez nią czterech młodzieńców. — Gdy — blady jak trup — stanął on, naskutek nalegań obecnych, przed łóżkiem — Maria krzyknęła wciąż jeszcze basowym głębokim głosem:

— **PRECZ! JESTEŚ MOIM MORDERCĄ!**

Toto zatrząsł się i wyszedł chwiejnym krokiem z izby. Wszyscy obecni byli jakby zahipnotyzowani makabryczną „spowiedzią" zamordowanego wypowiadaną z ust dziewczyny, to też nikt nie zatrzymał go...

O pozostałych trzech Maria Talarica opowiedziała, że jeden z nich nie żyje już, drugi przebywa w Afryce, gdzie pracuje jako murarz trzeci zaś znajduje się w Rzymie.

Po tych zwierzeniach dziewczyna opadła na poduszki i zasnęła. Sen jej trwał bez przerwy dwadzieścia godzin. Gdy wreszcie obudziła się — nie pamiętała nic... Nigdy w życiu — jak twierdzi — nie widziała Anny Veraldi matki zamordowanego Guiseppe, wogóle — nie wiedziała nic o całym wstrząsającym wydarzeniu. Była i jest nadal zdrowa zarówno fizycznie jak też umysłowo...

DETEKTYW Z ZAŚWIATÓW NA USŁUGACH POLICJI

Oczywiście — władze zajęły się powyższą sprawą. W drodze śledztwa ustalono, że rzeczywiście — jeden z wymienionych przez Marię Talarico młodzieńców wywędrował w swoim czasie do włoskiej kolonii afrykańskiej Somali i pracuje tam jako murarz. Drugi z nich, niejaki Elio, przebywał w owym czasie istotnie w Rzymie. Znikł jednak wkrótce i widocznie ukrywa się, nie można bowiem dotychczas jeszcze ustalić jego miejsca pobytu. 3-ci kompan, zmarł w swoim czasie na tyfus, czwarty zaś, Toto tj. ów młodzieniec który był mimowolnym świadkiem straszliwej spowiedzi również ukrywa się...

Niesamowity wypadek spowodował że władze powołały specjalną komisję złożoną z najwybitniejszych przedstawicieli wiedzy psychiatrycznej. Komisja ta zbadała Marię Talarico. Przebywającego w Afryce murarza aresztowano już policja poszukuje obu pozostałych, żyjących jeszcze uczestników libacji w gospodzie...

Niedawno komisja psychiatrów wydały oficjalny komunikat, stwierdzający, że Maria Talarico wykazuje jedynie pewną wrażliwość i jest skłonna do wiary w nadprzyrodzone zjawiska poza tym jest jednak całkowicie normalna. .

Komunikat ten ponownie skierował uwagę społeczeństwa włoskiego na niezwykłe wydarzenie. Z niecierpliwością oczekuje opinia publiczna dalszego toku tej niesamowitej, tak zagadkowej afery...

Sport poważną gałęzią przemysłu w Anglii

Do najpoważniejszych gałęzi przemysłu należy w Anglii sport. Podczas gdy przemysł bawełniany zatrudnia około 250 tysięcy robotników, rozmaite gałęzie sportu dają zatrudnienie 140.000 osób.

Łączna suma zakładów podczas matchów piłki nożnej, osiąga rocznie zawrotną sumę 45 milionów funtów szterlingów.

Mimo, że football jest w Anglii bardzo popularny statystyka wykazuje, że ogromną frekwencją cieszą się również wyścigi chartów. W roku ubiegłym na wyścigach tych było obecnych 25 milionów osób, zaś łączna suma zakładów przekroczyła 50 milionów funtów szterlingów.

Nową gałęzią sportu, a zarazem przemysłu, który świetnie się rozwija w Anglii, jest hockey na lodzie. Tworzą się liczne przedsiębiorstwa dla zakładania nowych lodowisk, których koszt obliczany jest przeciętnie na 100 tysięcy funtów szterlinków.

Rzecz jasna, rozwój tych rozmaitych gałęzi sportu powołuje do życia mnóstwo nowych barów, restauracji oraz zatrudnia różne gałęzie przemysłu i wpływa na powstawanie nowych nieznanych dotąd zajęć.

żna nie nienawidzieć tych cywilizowanych małp, nie mających chwili czasu nawet na stwierdzenie tego faktu, że są zbyteczne. Przypatrzył im się dobrze w biurach „Assurance Comp." Plugastwo!

Przypomniał mu się dzisiejszy nastrój i rozmowy w salonie okrętowym W głębi duszy życzył tym wszystkim, drżącym o swe życie stworzeniom, aby jak najszybcciej znalazły się na dnie oceanu. Jedyny człowiek na okręcie, do którego czuł pewną sympatię — to był kapitan Relly, którego poznał przed dwoma dniami. Miał podobny stosunek do tej bandy i to było w nim sympatyczne.

Jakaś sylwetka zamajaczyła o kilkanaście kroków. Zdaje się, że to kobieta zbliżyła się do burty. Jej biały szal, jak flaga powiewał na wietrze.t

Ralf Grayhause odwrócił się z niechęcią, poczuwszy gorycz w ustach. Nelly! — szepnął do siebie — jak ona zareagowała na wiadomość o moim wyjeździe?

Nagle usłyszał plusk. Jakby ciężki przedmiot wpadł do wody. Odwrócił się gwałtownie. Kobiety nie było. Dobiegł do miejsca, gdzie stała i przechylił się przez barierę. Poprzez zasłonę rzedniejącej mgły dostrzegł kołyszący się na falach biały szal. Automatycznie zrzucił palto, cisnął kapelusz, przesadził barierę i skoczył z wysokości kilku pięter w morze.

— Człowiek za burtą! — krzyknął steward, który przechodząc, widział skok Grayhause'a.

— Człowiek za burtą! — zawył bosman. Tupot na deskach pokładu. Odezwał się dzwon alarmowy.

— Zastopować maszyny! — huknął z mostka kapitan Relly. „Bermuda" zgrzytnęła, gwałtownie zakołysała się i stanęła.

Z salonu klasy turystycznej wybiegło kilku rozgorączkowanych panów. Pytali się czy to góra lodowa.

— Jeszcze nie! — burknął Relily.

Rzucono koła ratunkowe. Spuszczono szalupę. Na pokładzie zgromadziły się grupki pasażerów. Mgła przerzedzała się tak, że wszyscy już się poznawali.

Miss Margaret Stanley, chuda córka lekarza z Londynu podeszła do kapitana i coś mu tłumaczyła.

— Niech mi pani głowy nie zawraca! — krzyknął brutalnie Relly— co mnie obchodzi szal kaszmirski, który pani wypadł do wody. Ratujemy człowieka! — i pobiegł dalej, zarządzić opuszczenie drugiej szalupy.

Akcja ratunkowa przedłużała się. Panowie z klasy pasażerskiej zerkali już niecierpliwie na złote zegarki. To dodatkowe spóźnienie denerwowało ich. Mgła rozpłynęła się już zupełnie i można było bezpiecznie płynąć dalej. Zachodzące słońce, poraz pierwszy od trzech dni oświetliło „Bermudę". W jego czerwonych promieniach okręt wyglądał jak upiór.

Kapitan Relly powoli wchodził po stopniach na mostek.

— Naprzód! Pełną parą — krzyknął.

Zgrzytnęły liny kotwiczne. Przeraźliwy jęk wstrząsnął powietrzem.

To wszystkie syreny okrętu „Bermuda" żegnały Ralfa Grayhause'a, tragicznego człowieka, który nienawidził ludzi i z miłości dla nich zginął.

MIECZYSŁAW SAWICKI

Gdy tańczy Ouled-Naile...

Migawki nocy algierskiej

(Oryginalna korespondencja Kontynentu dla „Expresu Zagłębia")

Algier, w lipcu.

Słońce odbija się milionem reflektorów od śnieżno białych dachów domów schodzących tarasowato w stronę portu.

Wyślizgany oponami samochodów asfalt ulic lśni się i mieni. Ulice są puste. Życie w Algierze rozpoczyna się po zachodzie słońca..

W basenie handlowym ryknęła przeciągle syrena okrętowa, raz, drugi, trzeci, aż wreszcie umilkła..

Jest gorąco, przeraźliwie gorąco. Wydaje się, że największe wydarzenie nie mogłoby zgromadzić na ulicy tłumów..

Jest godzina 5 pp., godzina siesty Algieru.

W porcie wojennym, gdzie majestatycznie kołyszą się potężne pancerniki, na molo przechadza się zwolna marynarz z karabinem. W promieniach słońca lśni się niby błyskawica stal bagnetu..

Marynarz czuwa pod trójkolorowym sztandarem.

Mija godzina, jedna, druga, aż wreszcie z błyskawiczną szybkością zapada noc.

Obraz miasta zmienia się w jednej chwili, gdy zapłonęły lampy. Ulice ożywiają się. Na bulwary wylegają tłumy. Tajemnicza Kasba położona na szczycie pagórków rozbłyskuje milionem świateł. W jej krętych uliczkach zaczyna się życie. Po labiryncie schodów mkną „rycerze mroku" na łowy...

Kolorowy policjant ogląda się podejrzliwie, wietrzy.. wypatruje..

Wielki bulwar nadmorski kipi życiem. Migają limuzyny obok wózków arabskich. Po chodniku przechadza się europejczyk w białym smokingu kilka kroków za nim sunie cicho niby kot, syn pustyni, Tuareg z dalekiego Timbuktu w czarnym burnusie i czarnej kefiji na twarzy..

Algier wieczorem staje się miastem najbardziej szalonych, najbardziej paradoksalnych kontrastów..

Wąska, maleńka uliczka, rue de Lune... ulica Księżyca, ulica rozpusty.

Kawiarnia obok kawiarni, jedna załn i zmysłów..
droższa, druga tańsza, a w każdej z nich sprzedają... miłość.

Wysoki, chudy Arab w białym niby, śmiertelna koszula, burnusie z ascetycznymi oczyma wpatrzonymi w bezkresną dal, w ozdobionym zieloną szarfą turbanie, oznaką, że odbył pielgrzymkę do Mekki, stawia przed nami filiżankę wonnej kawy.

Na małej estradzie tańczyły murzynki... Orkiestra grała dziką wyuzdaną melodię..

Melodia stawała się coraz dziksza, coraz bardziej wyuzdana.. coraz przeraźliwiej zawodziły piszczałki.. Olbrzymi murzyn grający na bębnie łyskał białkami..

Orkiestra robiła nastrój, a nastrój ten spotęgowany jeszcze gorącą nocą afrykańską musiał oddziaływać na zmysły..

I teraz dopiero biały europejczyk zrozumieć musiał tam-tamy dżungli afrykańskiej.. teraz dopiero Afryka ujawniała swój dziki, szalony czar rytmu i zmysłów..

Coraz głośniej wył flet, coraz przeciąglej zawodziły piszczałki, coraz gwałtowniejsze stawały się ruchy bioder tancerek..

Sala tonęła w półmroku..

Białe postacie, otulonych w burnusy Arabów przerzedzone gdzieniegdzie marynarskim mundurem, siedziały na poduszkach i spoglądały w leniwej zadumie na tańczące kobiety..

— „Allach stworzył kobietę,, byś radował dni swoje".. mówi jedna z sur (rozdziałów) Koranu..

Tancerki skończyły taniec... Zeszły z estrady z zmieszały się z obecnymi na sali..

Przyciemniono światła..

I tylko chudy, wysoki Arab-kelner krążył po sali podając filiżanki czarnej, gęstej niby smoła kawy..

— — — — — — — —

Długimi, wąskimi uliczkami, po tysiącach stopni kamiennych schodów dostać się można do Kasby.

Kasba jest zakazaną dzielnicą Algieru. W niej mieszkają nieuchwytni przestępcy, w niej króluje zbrodnia i miłość..

W Kasbie tańczą Ouled Naile..

A Ouled Naile to pełne uroku pustyni, tancerki arabskie, o których poeci setki tomów już wypisali.

Gdy Ouled Naile tańczą, tańczy i w piersi serce zamiera, czar ich młodych ciał, urok swoistego rytmu wprowadzić może w ekstazę..

Gdy Oulet Naile tańczą, tańczą i śpiewa piasek pustyni..

Wolno wstępowaliśmy po schodach uliczki. Z maleńkiej knajpki wyszedł marynarz, jeden, drugi, trzeci... chłopcy o szerokich barach, płowych włosach, przybyli tu z dalekiej Skandynawii...

Szli zataczając się i śpiewając na całe gardło..

Wiedziony ciekawością ruszyłem za nimi.. ak zawędrowaliśmy do dyskretnie oświetlonej kawiarenki.

Na specjalnym podjum tańczyły Ouled Naile.. Cudownie, zgrabne, nagie ciała pokryte warstwą sproszkowanego bronzu poruszały się rytmicznie w takt dzikiej melodii..

Miłozący kelner podał mi herbatę z miętą, popularny napój arabski.

Ouled Naile tańczyły, ich biodra poruszały się w dzikim zmysłowym lenistwie. Niebieskie powieki, czerwone farbowane paznokcie u rąk i nóg i proszkiem bronzowym pokryte ciała tworzyły niezrównaną całość pełną egzotycznego uroku. W każdym ruchu bioder, w każdym drgnieniu ciała śpiewała swój hymn dzika natura.. W dźwięku melodii wył samum pustyni, śpiewał i płakał afrykański bled..

W pewnej chwili, gdy tak siedzieliśmy pod wpływem uroku tancerek pustyni z za ścian dobiegł wystrzał, ktoś krzyknął, rozległ się gwizdek policyjny.. To „rycerze Kasby" załatwili swój codzienny porachunek. — W drzwiach kawiarenki ukazał się patrol policyjny. Na sali zrobiło się gwarno. I tylko na małym podium tańczyły Oued Naile pokazując białe zęby i szydząc z obecnych.

Opuszczaliśmy Kasbę nad ranem.. Wstawał świt. Miasto spało jeszcze.. Z wyżyn Kasby dochodził nas dźwięk piszczałek i fletów..

— To tańczyły Ouled Naile.

Sprawy kobiece

Letnia pogadanka kosmetyczna

Lato, a z nim związane upały tworząc aktualny temat do pogadanki kosmetycznej — do omówienia jednej z bardzo przykrych dolegliwości jaką jest zbyt silne pocenie się.

Wraz z potem wydzielane są z organizmu trujące substancje. W granicach, więc, fizjologicznych pocenie się jest koniecznością życia i zdrowia człowieka.

Zbytnie pocenie się polega na przewrażliwieniu gruczołów potowych i występuje najczęściej przy nadmiarze ciepła, w miejscach płaszczyzn stykających się ze sobą, a więc pod pachami, w pachwinach, pod piersiami u kobiet, na kończynach górnych, a przede wszystkim na kończynach dolnych.

W skład potu wchodzą: woda, sole, tłuszcze, ocet tłuszczowy, kwas tłuszczowy, moczowy, ślady białka.

Nadmierne pocenie się spotykamy u chorych na gruźlicę, neurasteników, osób wyczerpanych, osób otyłych przy złej przemianie materii, chorobie Basedowa, w wieku przejściowym itd. oraz u osób nagół zdrowych, lecz z nadmierną funkcją gruczołów potowych.

Nadmierne pocenie się jest dolegliwością bardzo przykrą i jest w stanie zagłuszyć ani przytłumić ostrej woni, która przez słodki zapach perfum w sposób drażniący i mdły może uczynić wstrętną nawet najpiękniejszą twarzyczkę.

Jedynym środkiem zapobiegawczym podczas lata, gdy pocenie się nadmierne występuje tak często, jest utrzymanie idealnej czystości. W tym celu wskazane są często kąpiele ze środkami dezynfekcyjnymi, bądź też kąpiele ziołowe np. z rumianku, macierzanki, kory dębowej itd. Poza tym doskonałe rezultaty przy zwalczaniu tego defektu dają kąpiele mineralne, a dla osób, które z kąpieli tych korzystać nie mogą, laboratoria kosmetyczne stworzyły specjalne sole kwiatowe, które nie tylko usuwają nadmierną potliwość, lecz również nadają skórze całego ciała miękkość i elastyczność.

Przy silnym poceniu należy stosować pędzlowanie miejsc objętych tym defektem odpowiednimi płynami usuwającymi nadmiar wydzieliny i niemiłą woń, których na rynku kosmetycznym jest cały szereg. Dolegliwość ta, niekiedy jest tak uporczywa, że wymaga zastosowania promieni Roentgena, lecz jest to już ostatnia broń w tej walce.

W wypadkach nieznacznej potliwości wystarczy wycieranie danych miejsc lekkim roztworem alkoholu z dodatkiem salicytu, oraz pudrowanie pudrem dezynfekującym.

Obok zabiegów miejscowych dobrze robi gimnastyka pokojowa i wycieranie ciała rękawicą zwilżoną w wodzie ze zwykłą solą kuchenną. Zabiegi te podnoszą ogólną sprawność organizmu wzmacniają go i tą drogą usuwają nadmierną potliwość.

Naturalnie, o ile przyczyna leży w chorobach wewnętrznych konieczną jest porada lekarska, gdyż żaden środek zewnętrzny, stosowany najsystematyczniej nie da pewnych rezultatów, bez usunięcia przyczyny podstawowej.

DR. MED. J. ŚWITALSKA.